Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 42. — ROK XLIII.
SRODA
12 LUTEGO 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKOW, UL. SW. KRZYZA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie . . .	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-91 ADMINISTRACJA NR. 133-46. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamowionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Opoka.

Czternasta, na dziś przypadająca, rocznica koronacji Piusa XI nasuwa moc refleksyj tak co do Jego pontyfikatu, jak i wogóle roli Papiestwa w świecie.

Zmieniła się ta rola w ostatnich dziesiątkach lat. I — jak bardzo!

Przed laty kilkudziesięciu Norwid pisał natchniony wiersz na cześć Piusa IX. p. t.: „Encyklika oblężonego"... Stolica Apostolska była wówczas jak skała nadbrzeżna, o którą biją spienione fale, — niewzruszona, ale zwalczana!

W r. 1899. zbierała się w Hadze pierwsza — jeśli się można tym terminem posłużyć — konferencja rozbrojeniowa. Miała zapoczątkować stałą instytucję prawa do likwidowania sporów między państwami, — więc uczynić zbędnemi wojny i zbrojenia... Wyłonił się projekt zainteresowania tą sprawą Stolicy Apostolskiej. Spotkał się jednak z kategorycznym sprzeciwem szeregu państw, w pierwszym rzędzie Włoch. A protesty wywołał list, który mimo to królowa holenderska wysłała do Leona XIII z prośbą tylko o modły na rzecz konferencji.

Dziś inaczej patrzy ludzkość na Stolicę Apostolską. Nie jest już skałą oblężoną przez państwo włoskie. I nikt nie protestuje, gdy Landsbury, przywódca socjalistycznej „Labour Party", prosi Papieża o interwencję na rzecz rozbrojenia i pokoju.

Przyczyna leży w tem, że ludzkość w ostatnich latach przeżyła bardzo bolesne doświadczenia i że z tych doświadczeń wyniosła przekonanie o zupełnej bezinteresowności Papiestwa i Kościoła w stosunku do świata.

Przeżyła — częściowo przeżywa jeszcze — najstraszliwsze w historji dwa wstrząśnienia: wielką wojnę i rewolucję komunistyczną. Przeżycia te kosztowały ją wiele. Wydarzenia, o których mowa, zachwiały całą strukturą świata, poderwały wszystkie autorytety, w niwecz obróciły wszystkie rachuby i systemy. Na tych dwóch faktach zbudował Spengler swoją ponurą teorję o „upadku Zachodu". Na tych dwóch faktach i na ich skutkach, z których najważniejszemi są nowe żarłoczne, brutalne, jakby nieludzkie kierunki społeczne, szalejące dziś w świecie...

Piusowi XI przypadło rządzić Kościołem i pełnić rolę najwyższego moralnego autorytetu na zgliszczach i ruinach prawie. Bo tuż po straszliwej wojnie i w okresie największego nasilenia komunizmu. Dziś po latach 14 Jego rządów wolno powiedzieć, że stał się dla całej ludzkości przewodnikiem, którego głos przyjmowany jest zawsze z czcią, a bardzo często zbłąkanych sprowadza na drogę bezpieczną.

Nie należy Stolica Apostolska do Ligi Narodów. Mimo to stanowi w świecie kulturalnym autorytet wyższy niż genewski areopag, w pewnych sprawach życia międzynarodowego... Pius XI nie ma siły potrzebnej do realizowania przeobrażeń ustrojowych. Mimo to Jego enc. „Quadragesimo anno" z każdym dniem coraz bardziej staje się jedynym programem przemian społecznych.

Ludzkość przekonała się, że Papiestwo jest — jak pisał de Maistre w w. 18. — „bezinteresowne". A to jest niezmiernie wielka wartość... Mauriac w swej najnowszej powieści „les Anges noires" demaskując człowieka powiada, że świat cierpi przedewszystkiem z powodu „interesowności", t. j. chciwości, egoizmu, żarłoczności. A mało jest ludzi, instytucyj lub kierunków społecznych, któreby działały z pobudek bezinteresownych. Kościół jest jedyną z nich, w każdym razie największą. I tego się ludzkość od Piusa XI właśnie nauczyła.

Mówiono, że Kościół i Papiestwo są wrogami kultury, nauki, oświaty. A oto pod okiem Piusa XI radzą kongresy naukowe i z jego zachętą dokonuje się świetne odrodzenie myśli filozoficznej w neotomiźmie... Mówiono, że Kościół jest poplecznikiem „kapitalizmu". A oto Pius XI wydaje encyklikę, która woła o zerwanie z kapitalistyczno-liberalną formą ustrojową... Mówiono, że... Lecz poco przypominać rzeczy powszechnie znane! Stolica Apostolska — za pontyfikatu Piusa XI — stała się tem, czem była za czasów wielkich Leonów i Grzegorzów: jedyną strażniczką skarbów prawdziwej kultury.

W ciekawem studjum o „niepokoju religijnym" (l' Inquietude religieuse) pisał Bremond, że w historji zmieniają się z sobą okresy „pewności" i „niepokoju". Są czasy, kiedy ludzkość ma jakiś świat ideałów i wierzy w niego mocno. Są zaś takie, kiedy przestaje wierzyć w dotychczasowe wartości. Następuje okres „niepewności" i „niepokoju". I wtedy — według stwierdzonego prawa psychologji — człowiek, czy naród lgnie do tego, kto wierzy bez wahań i bez niepokoju.

Na tem polega moralny autorytet Papiestwa w pośród narodów. I tem się tłómaczy zjawisko powszechnego szacunku, którym świat dzisiejszy otacza białą postać Następcy Piotra... Cały świat chwieje się w podstawach; nie chwieje się Stolica Apostolska. Uderzają w nią spienione fale błędów i nienawiści; zastają Ją i zostawiają niewzruszoną... Jak Ty to robisz? Gdzie tajemnica Twej siły, — zdawał się pytać pełen podziwu historyk angielski Macaulay. Odpowiedzmy na to pytanie: tajemnica zamknięta została w słowach Chrystusa do Piotra: „Ty jesteś Opoka i na tej Opoce zbuduję Kościół mój".

„Opoką" jest i Pius XI, jak był Pius VII, któremu przypadło zmierzyć się z Napoleonem, — Bonifacy VIII, kiedy się znalazł bezbronny w rękach Filipa Pięknego, — Leon I, wobec Attyli. Nie pomniejszając bowiem wielkości Napoleona, brutalności Filipa Pięknego i grozy Attyli, można powiedzieć, że Pius XI stoi wobec równie potężnych wrogów. Wojujące bezbożnictwo Rosji, Hiszpanji lub Meksyku, a neopoganizm III Rzeszy nie mniejszem są niebezpieczeństwem, niż absolutyzm francuskich monarchów lub dzicz Hunnów Attyli. Nieraz drżymy już przerażeni sukcesami sił zagłady. Niepotrzebnie! Oparci jesteśmy o Opokę, która — jak nas uczy i wiara i historja — jest niezniszczalna.

Czternasta rocznica koronacji Piusa XI zastaje nas pełnych podziwu dla dzieła wykonanego przez Niego i pełnych ufności ku Niemu.

W. Z.

POGRZEB ZAMORDOWANEGO HITLEROWCA.

Schwerin, (PAT.) Trumna ze zwłokami zamordowanego w Davos Wilhelma Gustloffa, przywieziona została dziś w nocy do Schwerinu, gdzie jutro odbędzie się pogrzeb.

—000—

Brzmienie wniosku w sprawie uboju zwierząt.

Warszawa (PAT.). Na ostatniem posiedzeniu Sejmu posłanka Janina Prystorowa zgłosiła do laski marszałkowskiej wniosek wraz z projektem ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

Projekt tej ustawy w art. 1-szym powiada, że przy uboju w rzeźniach publicznych i prywatnych bydło rogate, świnie, owce, kozy, konie, osły, muły i psy powinny być ogłuszone przed wykrwawieniem. Przepis niniejszy nie ma zastosowania w wypadkach nagłych, kiedy ogłuszenie jest niewykonalne. W art. 2-gim czytamy, że zwierząt nie wolno wprowadzać na miejsce uboju przed zupełnem ukończeniem przygotowań, potrzebnych do natychmiastowego uboju zwierzęcia. Wykrwawienie przy uboju można rozpocząć dopiero po całkowitem ogłuszeniu zwierzęcia. Nie wolno oprawiać zwierzęcia przed stwierdzeniem jego śmierci. Art. 3-ci głosi, że w rzeźniach publicznych i prywatnych zabrania się dokonywania w obrębie rzeźni i hali mięsnej innego dzielenia tusz zwierzęcych, niż na dwie podłużne połowy. Nie dotyczy to tusz zwierzęcych, przeznaczonych do przerobu w tej samej rzeźni, w której dokonano uboju.

Wypuszczanie z rzeźni, jako też wszelki transport (oddawanie, przyjmowanie i wykonywanie transportu) poza obrębem rzeźni tusz mięsnych surowych, dzielonych inaczej niż przewiduje ust. 1-szy jest zabronione. Nie dotyczy to transportu mięsa wieprzowego oraz na cele konsumcji we własnem gospodarstwie domowem, oraz w zakładach gastronomicznych. Art. 4-ty postanawia, że szczegółowe przepisy, dotyczące sposobu uboju zwierząt wymienionych w art. 1-szym, wyda w drodze rozporządzenia minister rolnictwa i reform rolnych, w porozumieniu z ministrem spr. wewnętrznych. Art. 5-ty przewiduje karę aresztu do 3-miesięcy lub karę grzywny do 3.000 zł. względnie łączną karę dla tych, którzy wykraczają przeciwko przepisom wspomnianej ustawy, względnie wydanym na podstawie art. 4-go ustawy. Orzecznictwo należy do władz administracyjnych. Art. 6-ty przewiduje, że wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrom rolnictwa i reform rolnych oraz spr. wewnetrznych, stosownie do zakresu ich działania.

Końcowy art. 7-my postanawia, że ustawa wchodzi w życie na całym obszarze Rzplitej z dniem 1 stycznia 1937 r. z wyjatkiem województwa śląskiego, zaś na obszarze tego województwa — po ogłoszeniu zgody Sejmu Śląskiego i nie wcześniej, niż z dniem 1 stycznia 1937 r.

—00o00—

Druga serja rozmów w Paryżu.

Paryż, (PAT.) „Le Journal" omawiając konferencję premjera Hodży z min. Flandinem, pisze, iż tematem rozmowy były te same zagadnienia, jakie stanowiły przedmiot rozmów francusko-rumuńskich i francusko-jugosłowiańskich, t. j. sprawa organizacji obszaru naddunajskiego drogą zbliżenia poszczególnych jego elementów składowych. Premjer Hodża przeciwstawił przedewszystkiem punkt widzenia swego kraju na zagadnienie austrjackie i na restaurację Habsburgów. Co do tego ostatniego punktu wydaje się, iż istnieje mała różnica zdań między tezą czechosłowacką a tezą państw naddunajskich.

„Le Petit Parisien" informuje, iż min. Flandin omówił z premjerem Hodżą sposoby zapewnienia równowagi europejskiej, jak również zarządzenia, któreby mogły umożliwić współpracę gospodarczą Austrji z krajami Małej Ententy.

Przybył także marsz. Tuchaczewski.

Paryż, (PAT.) W „Journal" St. Brice wskazuje, iż dziwnym zbiegiem okoliczności pobyt sowieckiego marsz. Tuchaczewskiego w Paryżu zbiega się z momentem, gdy w izbie deputowanych rozpocząć się ma debata w sprawie ratyfikacji traktatu francusko-sowieckiego. Celem pobytu Tuchaczewskiego we Francji — pisze St. Brice — dokąd przybył po dość przedłużonej wizycie u „handlarzy armat z tamtej strony kanału „La Manche" jest sprawa zaopatrzenia armji sowieckiej, liczącej półtora miljona ludzi na stopie pokojowej, w najnowszy sprzęt wojenny i naturalnie na koszt dostawców.

Ciężkie walki na szerokim froncie.

Addis Abeba, 11 lutego. (PAT). Rząd abisyński kategorycznie zaprzecza wiadomości, jakoby Dzidziga wpadła w ręce Włochów i zaprzeczają również, jakoby Abisyńczycy ponieśli klęskę pod Makalle.

Anglik doradcą Negusa?

Rzym. (PAT). Cała prasa włoska zamieszcza wiadomość o mianowaniu Anglika płk. Holta głównym doradcą wojskowym Negusa.

Ras Desta pod ciężkim zarzutem.

Londyn. (PAT). Sprawozdawca „News Chronicle" w Dżibuti podaje szczegóły klęski i ucieczki rasa Desty. Zdaniem korespondenta, ras Desta troszczył się raczej o własne korzyści, sprzedając swym żołnierzom materjał wojenny, aniżeli o zaopatrzenie swego wojska w żywność, wskutek czego wielka liczba jego żołnierzy porzuciła z głodu szeregi. Gdy nastąpił atak włoski, armja rasa Desty osłabiona wskutek dezercji nie mogła stawić czoła nieprzyjacielowi. Ras Desta miał zbiec z kilku ludźmi.

Walka z paskiem.

Rzym. (PAT). Policja wykryła wielką aferę nielegalnego handlu dewizami. Minister finansów skazał jednego z dyrektorów Banca Commerziale, dowódcę, pierwszego oficera oraz komisarza parowca „Augustin", utrzymującego komunikację z Ameryką połud., jak również urzednika Banca Commerziale na tym parowcu na karę grzywny od 30.000 do półtora miljona lirów, 5 osób skazano na grzywny od 300 tys. do 1.200 tys. lirów, wreszcie trzech oskarżonych skazano na grzywny od 5 do 10 tys. lirów.

Neapol. (PAT). Wczoraj odpłynął do Massaua 1200 robotników specjalistów

Tajemnicza sprawa.

Londyn. (PAT). „News Chronicle" donosi, że w dn. 27 stycznia aresztowani zostali przez fitaurari Gizanshawin, oficera gubernatora prowincji Gamo, zapewne w celu uzyskania okupu, dwaj misjonarze, Kanadyjczyk John Revin i Amerykanin Harold Street oraz 6 obywateli amerykańskich.

Rząd abisyński ogłasza obecnie, że rozkaz uwolenia aresztowanych został wydany już przed dwoma dniami.

—000—

O czem piszą inni?..

Konflikt polsko-ruski.

Jest dyskusja na temat stosunku polskości do ukrainizmu na terenie Małopolski Wschodniej. A to w związku z ugodą polsko-ruską zawartą przez obecny rząd. Polacy z Małopolski Wschodniej boją się, by ta ugoda nie wpłynęła hamująco na rozwój polskości na tym terenie. P. Kawałkowski w „Gazecie Polskiej" oburzył się na to i pisał:

„społeczeństwo polskie w województwach południowo-wschodnich ulega ciągle jeszcze dawnej psychozie, wytworzonej przez narodową demokrację i zajmuje raczej pozycję walki, starannej izolacji i wyłączności, nie wykazując jeszcze dostatecznego zżycia się z ideą Państwa Polskiego".

Na to zareagowała prasa polska we Lwowie, nawet rządowa. Skolei znów „Biuletyn Polsko-Ukraiński" zabrał głos.

„Byliśmy — pisze — zawsze zwolennikami umacniania polskiego stanu posiadania tam, gdzie został on zdobyty dzięki sile i prężności społeczeństwa polskiego, przy pomocy, czy bez pomocy Państwa. Byliśmy i jesteśmy za aktywizacją życia polskiego na terytorjach narodowościowo-mieszanych, za dawaniem jaknajliczniejszych dowodów energji społecznej, za twórczą pracę polską we wszystkich dziedzinach życia społecznego, za tworzeniem takich wartości, które musiałyby promieniować na sąsiednie społeczeństwo ukraińskie.

Nie możemy jednak w żaden sposób wyrozumieć, w jaki sposób i dlaczego ma polskości Lwowa zagrozić fakt, gdyby — powiedzmy — zamiast, aby miejski Teatr Wielki, korzystając obecnie z olbrzymich subwencyj miasta, przez 6 dni w tygodniu świecił pustkami, był przez trzy dni w tygodniu pełny na przedstawieniach polskich, a trzy na przedstawieniach ukraińskich (zresztą, ukraińskie aspiracje tak daleko nie sięgają; tylko w bardzo rzadkich wypadkach za opłatą kilkuset złotych proszą o wynajęcie im sali). Nie rozumiemy, dlaczego Państwu polskiemu miałoby przynieść ujmę a Narodowi Polskiemu uszczerbek, gdyby powstał państwowy uniwersytet ukraiński, ośrodek kultury ukraińskiej, gdzie w atmosferze własnej Almae Matris studenci ukraińscy mieliby ambicję nie przynosić swej wszechnicy żadnej szkody moralnej".

Wolno wątpić, czy „Biuletyn" przekona kogokolwiek, że ukrainizacja Lwowa jest drogą do „porozumienia" polsko-ruskiego.

P. Car u P. Prezydenta w sprawie p. min. Poniatowskiego.

Bliższe szczegóły o konflikcie: Car—Poniatowski — przynosi parlamentarny sprawozdawca „Nowego Dziennika".

„Na pierwszem posiedzeniu Sejmu, prawdopodobnie w czwartek — pisze — zabierze głos premjer **Kościałkowski**, który przedstawi sytuację w kraju i między innymi poruszy sprawę głośnego konfliktu, jaki powstał między ministrem Poniatowskim a marszałkiem Sejmu na tle głośnych ataków na Nacz. Dyrekcję Lasów Państwowych.

W odpowiedzi na list marszałka Cara, minister Poniatowski udzielił odpowiedzi, w której bierze w obronę urzędnika swego Karczewskiego, który złożył relację o rozmowie między posłem Kamińskim a Kozickim. Pozatem minister żąda, by niezależnie od strony formalnej sprawa zarzutu pos. Kozickiego była merytorycznie załatwiona. Na pismo to, marszałek Car udzielił odpowiedzi, której treść jest nieznana, wiadomo tylko, **że był on przyjęty przez Pana Prezydenta** i premjera Kościałkowskiego".

Niepewność w Sejmie.

„Wieczór Warszawski" konstatuje, że po krótkotrwałej burzy na komisji zapanował chwilowy spokój.

„Panowało — pisze — ogólne przekonanie, że różnice w konkretnych sprawach, jak gospodarka lasów państwowych, kolejka na Kasprowy Wierch i hamulce Westinghouse'a mają swoje głębsze przyczyny polityczne i że pogląd na te sprawy układa się według znanej „linji podziału".

Dyskusja zakończyła się oświadczeniem min. Kwiatkowskiego, który stwierdził harmonję między Sejmem i rządem. **Czy ta harmonja panuje także wewnątrz Sejmu, to się okaże w toku dyskusji na plenum, która rozpocznie się z końcem bieżącego tygodnia.**

W kołach politycznych przypuszczają, że w odróżnieniu od dyskusji na komisji, która miała charakter wybitnie „regjonalny", rozprawa plenarna odbywać się będzie na szerszej platformie ideowo-politycznej. Jeśliby tak istotnie było, to „linja podziału" zarysuje się nieco wyraźniej, aniżeli w mrocznej sprawie leśnej".

„Synteza socjalizmu i kapitalizmu".

„Goniec Warszawski" polemizując z p. Miedzińskim, którego mowę wczoraj ocenialiśmy, zapytuje, czy w miejsce ginącej ideologji liberalizmu.

„nie tworzą się doktryny narodowe, czy tworzenie doktryn narodowych nie jest motorem postępu państw narodowych? Nie stworzyły one jeszcze doktryn skończonych, ale szybko je tworzą, równocześnie dając pracę bezrobotnym i tworząc potęgę gospodarczą i militarną współczesnych Niemiec, czy nawet Włoch.

Czy przypadkiem Polska nie ma zupełnie wyjątkowych warunków do stworzenia własnej doktryny społeczno-gospodarczej, stanowiącej **najwyższą syntezę socjalizmu i kapitalizmu?** Przed dziewiętnastu wiekami rozpoczęła się walka o wolność człowieka. Walka ta skończyła się na dobre w 19 wieku, kiedy system pracy najemnej zatriumfował także w rolnictwie nad zależnością osobistą robotnika od kapitalisty.

Czy przypadkiem nie widzimy teraz pierwszych zaczątków walki o uwolnienie człowieka z pęt pracy najemnej, o zastąpienie obecnego systemu pracą samodzielną, indywidualną lub wspólną?

Czy właśnie w Polsce, opanowanej od góry przez obce żywioły, taka doktryna nie byłaby najbardziej narodową?"

Nie jest jasnem, co właściwie „Goniec" ma na myśli. W każdym razie nie można marzyć o jakiejś syntezie socjalizmu i kapitalizmu. Bo nie można pogodzić ognia z wodą. Trzeba szukać nowych rozwiązań!

—ooo—

Co się stało — z honorem?

(I) Był sobie kiedyś — honor. Był kiedyś — zupełnie jak w bajce. Szczycili się nim rycerze, ludzie odważni, prawi, stający zawsze w obronie słabych, w obronie kobiet, uciśnionych, maluczkich. Starał się ów honor rycerzy nie odbiegać od — cnoty: był raczej jej synonimem. Znali rycerze t. zw. „Sądy Boże": potykali się zbrojnie na śmierć i życie w przekonaniu, że sam Bóg rozstrzygać rzekomo miał walkę na korzyść sprawiedliwego. Wychodzili oczywiście z fałszywego założenia, ale w tem co czynili byli szczerzy; sądy ich, jakkolwiek na fałszywych oparte przesłankach, nie miały w sobie nic przewrotnego — nic z cynizmu późniejszych pokoleń.

Z biegiem czasu zabrakło jednak rycerzy w ciężkie zakutych zbroje; mężczyźni powkładali na głowy misterne, białe peruki, miast hełmów o białych pióropuszach; wreszcie i to ustało — świat męski przybrał się w szablonowe fraki i białe krawaty. Ale z tą zewnętrzną odmianą mężczyzny począł i honor zatracać swoje dawne cechy, swoją treść głęboką, a przez to coraz bardziej rozluźniać się jął — jego związek z cnotą. Aż oparł się wreszcie na tzw. kodeksach honorowych — i wziął z cnotą rozbrat zupełny. Ludzie — odchodząc od Boga — zamienili dawne „Sądy Boże" na pojedynki, które — według kodeksów honorowych — miały rzekomo dawać satysfakcję stronie obrażonej, miały zmywać plamy na honorze. Jeżeli chodzi o pojedynki, trzeba przyznać, że są one dziś coraz bardziej zarzucane przez narody o wyższej kulturze, jako przeżytki, niegodne cywilizowanego człowieka, tembardziej jednak zwalczane być muszą przez ludzi — nie z nazwy tylko i paszportu ale z ducha i przekonań chrześcijańskich.

Dla zapoznania się ze zgubnemi społecznie skutkami t. zw. „kodeksów honorowych", przenieśmy się na chwilę w samo centrum t. zw. wielkiego świata — rozbawionego, używającego życia, tracącego pieniądze, zgrywającego się w karty, flirtującego, cudzołożącego, rozwodzącego się itd. i przypatrzmy się, jaką rolę odgrywa w nim — honor. Oczywiście nietylko czasy dzisiejsze mam tu na myśli.

Oto ktoś ma romans z żoną swego przyjaciela; dzięki przypadkowi czy też czyjejś niedyskrecji, dowiaduje się o tem mąż. Dochodzi do pojedynku. Małżonek ginie od kuli przyjaciela (bardzo być może, że przypadek tak zrządził). Świat, t. zw. „świat", powiada, że „honorowi" stało się zadość. Ale według etyki chrześcijańskiej (Polska jest i pragnie pozostać krajem chrześcijańskim) popełnione tu zostały dwa grzechy śmiertelne: cudzołóztwo i zabójstwo, nie mówiąc już o haniebnej roli, jaką odegrał przyjaciel. — Honor i cnota — rozeszły się w tym wypadku ze sobą zupełnie. Powiedzą mi: to przykład niemożliwie przejaskrawiony, takie sytuacje (przyjaciel — żona — pojedynek — śmierć) zdarzają się niezmiernie rzadko. — Odpowiadam: mniejsza o to, rzadko czy nie rzadko, dość że się zdarzają, że się mogą zdarzyć. Mnie chodzi o to, by na tym jaskrawym przykładzie wykazać, do jakich potwornych wyników doprowadzić mogą — i doprowadzają nieraz istotnie z gruntu niemoralne, jakkolwiek „honorowe", i niechrześcijańskie założenia t. zw. „kodeksów honorowych".

Drugi przykład. Młody człowiek, nieznający jeszcze dostatecznie życia z jego zakulisowych stron, wprowadzony został przez przyjaciół i znajomych do klubu gentelmanów. Tu zgrał się pewnego dnia w karty — na sumę, przewyższającą jego możności płatnicze i jego kredyt. W rezultacie nie był w stanie zapłacić jej „w przepisanym terminie" i — palnął sobie w łeb. Świat rzekł: „honorowi" stało się zadość. Natomiast uczciwa opinja, opinja prawdziwie chrześcijańska, widzi w owym młodym człowieku nieszczęśliwą ofiarę terroru t. zw. kodeksów honorowych — i znowu konstatować musi popełnienie grzechu śmiertelnego, albowiem tylko i wyłącznie Bóg jest Panem życia i śmierci.

Wobec tego, com wyżej przytoczył, conajmniej dziwnym musi się wydać fakt, że u nas w Polsce, zwłaszcza wśród ziemiaństwa, niepłacenie wszelkich innych długów, poza karcianemi — traktuje się z niebywałą wprost pobłażliwością. Dziś można się zadłużyć wyżej uszu, pobrać pieniądze na lewo i na prawo, na krótkie i na dłuższe terminy, na słowo „honoru" i na weksel, z zabezpieczeniem hipotecznem i bez niego — i nie płacić. Wolno nie wykonać wyroków sądów obywatelskich i polubownych. Wolno niedotrzymać zobowiązań pisemnych, objętych deklaracjami i stwierdzonych własnoręcznym podpisem, wolno weksle dopuścić do protestu i pozwolić ze spokojnem sumieniem, by żyrant za nas płacił, wolno zniszczyć swych wierzycieli, do ruiny doprowadzić żyrantów, wolno uciekać się do Urzędów Rozjemczych nawet wówczas, gdy się wierzycielowi obiecało, że się tego unikać będzie. Wolno chować się poza przepisy oddłużeniowe nawet wówczas, gdy to wierzyciela stawia w położenie bez wyjścia — to wszystko wolno i to wszystko nie uwłacza dziś wcale t. zw. „honorowi". Te mniejsze lub większe, a nieraz bardzo grube uchybienia, nie upoważniają dziś nikogo do dyskwalifikowania dłużnika pod względem honorowym. Kryzys — warunki ogólno-ekonomiczne, tak jakoś wszystko od góry do dołu przetasowały, że to co do niedawna jeszcze zwano uczciwie i poprostu występkiem, to dziś zmieniło zupełnie oblicze i mieści się jakoś z łatwością w granicach t. zw. „honoru". Etykę podzielono na przedwojenną i powojenną: różne czyny, które przed wojną uchodziły wyraźnie za nieetyczne, uznawane są dziś za moralne i „honorowe". Niedawno jeszcze tłómaczył mi ktoś, że ludzi uczciwych należałoby dziś dzielić na kategorje, zależnie od ich siły odporności na pokusę: a więc uczciwych do granic — dajmy nato — 100 zł., uczciwych do 1000 zł., do 100.000; do 1.000.000 itd. Te i tym podobne fakty dowodzą, jak bardzo głęboko wżarł się w życie nasze kryzys moralny, jaki od pewnego czasu przeżywa nasze społeczeństwo. Ludzie zatracili wprost zmysł moralny, nie wiedzą często co można, a czego nie można, co jest złe, a co dobre; złe jest — rezonują nieraz — co mnie szkodzi, a dobre — co szkodzi memu bliźniemu. A tymczasem założenia etyki chrześcijańskiej nie zmieniły się — bo się zmienić nie mogły ani na jotę, pozostały tesame od czasów Jezusa Chrystusa aż po dnie dzisiejsze. Inna rzecz, że etyka chrześcijańska niejedno tłómaczy, że wchodzi w trudne, a niezawinione położenia, że bierze pod uwagę rozwój warunków życiowych — ale w założeniach swoich jest bezwzględna i niezmienna, i to właśnie — między innemi — stanowi jej bezcenną wartość. Obserwujemy natomiast inne zupełnie zjawisko. Wojna światowa, a potem ten straszny, przygnębiający kryzys, który niby potworny polip wgryzł się w organizm świata, stały się mimowoli sprawdzianami wartości charakterów ludzkich. Niejeden luminarz, który przed wojną uchodził w swych stronach za prawego, z gruntu uczciwego obywatela, złamał się potem pod wpływem nieszczęśliwych okoliczności, przerastających miarę jego charakteru i okazało się w rezultacie, że jego osławiona prawość i uczciwość przedwojenna, była uczciwością pozorną tylko, bo nie wytrzymała ogniowej próby. I przeważnie ci właśnie ludzie, chcąc się ratować, zaczęli naginać normy etyki do swoich czynów, do swego obniżonego po wojnie lotu, zamiast, jak powinno być, podciągnąć swoje czyny do norm etyki właściwej. Za nimi poszedł świat, bo tak było wygodniej, a za przykładem tego świata i honor obniżył również niebywale swój górny dawniej lot, przystosowując go do „powojennej" etyki.

MARJAN MANTEUFFEL.

Miasto przeciwieństw i rozmachu.

Bukareszt, w lutym.

Mowa jest o **Bukareszcie**, tej szybko rozwijającej się stolicy sąsiadującej z nami Rumunji, która z całem przekonaniem stale powtarza, iż jest „Paryżem południowego wschodu Europy".

Są nawet podróżnicy i znawcy Europy, którzy twierdzą, że

niema drugiego miasta w Europie

któreby w tak krótkim odstępie czasu po wojnie wykazać się mogło **tak gwałtownym wzrostem**. Porównać to można tylko z rozwojem niektórych miast w Japonji, lub przed kilkunastu laty w Stanach Zjednoczonych. Licząc dzisiaj około 600 tys. mieszkańców miasto to już dawno wyszło poza obręb **pierwotnej twierdzy tureckiej**, a wśród przepięknych ogrodów i alei wyrosły setki wspaniałych will (przeważnie parterowych) tworząc rozkoszny wieniec ogrodowych osiedli na peryferjach. **Jeszcze w 1928 roku Bukareszt miał tylko konny tramwaj**, gdy natomiast dzisiaj z dumą wskazuje na swój park dorożek samochodowych i autobusów, z wbudowanymi aparatami radjowemi, które coprawda w wielu innych krajach (na zachodzie Europy) są zakazane, jako pogarszające bezpieczeństwo jazdy.

Bukareszt chce ciągle postępu i nowości. **Kinoteatry** są tu np. bez porównania okazalsze, niż w bardzo wielu zachodnich stolicach. Także **kawiarnie**, ostatnie słowo zbytku i wygody... Chociaż co do tych przybytków frekwencją cieszą się także stare, zupełnie już niemodne kawiarenki, gdzie kawę i herbatę do dzisiaj gotuje się na żelaznej kuchence i na oczach gościa.

Rumunja posiada dobrą i ładną rasę koni, jednak konny pojazd zanika coraz bardziej. Pewien członek bukaresztenskiego korpusu dyplomatycznego zauważył, że chętnie nieraz pojechałby w dzielnicę will pięknym zaprzęgiem konnym; ale uczynić tego nie może, bo to „nie wypada" i naraziłoby na szwank powagę reprezentowanego państwa. Gonitwa za nowością i przesąd, **że rzecz szanowna wiekiem**, jest jednak właściwie bez wartości, ma w sobie coś chorobliwego. Teraz są w Bukareszcie w modzie n. p.

drapacze chmur

coraz gęściej wyrastające wśród bulwarów i skwerów. Skutek? Następstwem tej mody jest coraz częstsze „próżnostanie" wspaniałych will ogrodowych, którym brak komfortu, spotykany w blokach drapaczy chmur. Rzecz ciekawa, że wiele z nich stanowi **wspólną własność** ich mieszkańców, powstały bowiem na zasadzie spółki.

Każdy bukareszteńczyk twierdzi, że kto „jego miasta" nie widział w ciągu ostatnich 10 lat, to go nie pozna. Zgadza się to z rzeczywistością **niektórych dzielnic tego bardzo ruchliwego** skupienia ludzkiego, **ale tylko, o ile** chodzi o **architektonikę** ulicy. Sceny **życia**, zwłaszcza zaś typy ludowe, które się tutaj widzi, nie zmieniły się i są jak były przed laty. Pewną odmianę, stanowi wprawdzie **nowy mundur wojskowy**, wzorowany na angielskim, a nie jak przedtem na francuskim. Życie ulicy, a zwłaszcza typowy jej handel pozostały natomiast bez zmiany. Jeszcze dzisiaj łatwiej byłoby ustalić listę przedmiotów, których się na ulicy nie kupuje, niż naodwrót. Sprzedawca uliczny, dzisiaj, jak od wieku, ofiaruje ci np. brzytwę lub czekoladę, ale na ulicy możesz kupić także los loterji państwowej i szklankę kwaśnego mleka.

Bukareszt jest miastem **przeciwieństw**. Obok nowoczesnego marmurem ozdobionego 10—12 piętrowego olbrzyma, drewniana chałupina, — obok damy, jakby z ostatniego paryskiego żurnala, wiejska dziewczyna w łapciach lub obdarty i bosy „gazeciarz". — Luksusowy samochód angielskiej marki, mija się w drodze z nędznym wózkiem chłopskim, którego właściciel przywiózł właśnie cebulę na targ i rozgląda się za nabywcą. Kontrasty są tak uderzające, że widzi je nietylko obcy, ale rejestruje nawet miejscowy inteligent, niebardzo z tego zresztą zadowolony.

W każdym razie Bukareszt jest w wielkim ruchu rozwoju. Miasto przypomina jak-

by jakąś kolonję w budowie, w której nie ustaje łomot, nawoływanie, stuk uderzających siekier czy młotów. Z czasem ten pęd do odmładzania się, upiększenia i rozszerzania wejdzie spewnością na tory spokojniejsze, narazie rzecz jest atoli jeszcze ciągle w rozmachu.

J. B—ski.

Nagła fala zimna.

ZDANIEM METEOROLOGÓW MROZY NI E POTRWAJĄ DŁUGO.

Z całej Europy nadchodzą wiadomości o nagłej fali mrozu, która ogarnęła w ostatnich dniach także Polskę. **Nad Europą ścierają się obecnie dwie fale powietrza.** Ośrodek niskiego ciśnienia z nad okręgu moskiewskiego, ogarniający Rosję Południową i Centralną, przesunął się nad Polskę, powodując znaczny spadek temperatury. Jednocześnie od Atlantyku przesuwa się obszar wysokiego ciśnienia, ogarniający Francję zachodnią i południowo-zachodnią część Anglji. Według przewidywań meteorologów panujące obecnie w Polsce mrozy wskutek tych toczących się nad Europą walk dwóch prądów powietrza nie będą długotrwałe.

Tymczasem raptowny spadek temperatury, przy jednoczesnym bardzo niewielkim opadzie śnieżnym,

poważnie niepokoi rolników.

Nie przykryte całunem śnieżnym oziminy wskutek raptownych mrozów mogą ulec wymarznięciu. Wielkie niebezpieczeństwo grozi również ogrodom zachodniej części Polski, w których, jak o tem swego czasu pisaliśmy, **drzewa poczęły już pączkować.** O ile nie nastąpi szybko powrót ciepła, groźba nieurodzaju zawiśnie nad wszystkiemi sadami. Ogrodnicy poważnie **niepokoją się o los drzewek,** które nietylko stracą nazbyt rozwinięte pączki, ale także mogą ulec zupełnemu zniszczeniu.

Obfitsze opady śnieżne zanotowano tylko w północno-wschodnich częściach kraju. Spowodowały one

utrudnienie w komunikacji

na linji Wilno—Niemenczyn i Wilno—Nowa Wilejka. Pracują tam pługi motorowe, dzięki czemu niema zbyt wielkich opóźnień w ruchu. W Warszawie wstrzymano żeglugę pasażerską i towarową na Wiśle naskutek kry. Gwałtowne oziębienie spowodowało w Warszawie kilkanaście wypadków odmrożeń. Poszkodowani udali się na opatrunek do pogotowi lekarskich. Nastanie mrozów spowodowało także gołoledź na ulicach, która dotkliwie daje się we znaki przechodniom. 7 osób połamało ręce lub nogi, wielu uległo potłuczeniu. Walkę z gołoledzią prowadzi zakład oczyszczania miasta.

Cieszą się tylko narciarze i... kopalnie węgla. Na rynku węglowym sytuacja przedstawiała się beznadziejnie jeszcze w styczniu. Zbyt węgla na cele opałowe w grudniu i w styczniu zmniejszył się w porównaniu z ubiegłym rokiem o kilkanaście procent. na luty nawet ustalono kontyngent 800 tys. ton (wobec jednego miljona ton w lutym roku ubiegłego). Obecnie nagła fala zimna pozwala węglarzom spodziewać się, że jeszcze będą mogli zarobić w tym sezonie.

—00000—

Na ziemiach Rzeczposp.

Uroczystość papieska w Krzeszowicach

W ub. niedzielę obchodziła parafja w Krzeszowicach, uroczystość ku czci Ojca św. Piusa XI. z okazji 14-lecia Jego panowania na Stolicy apostolskiej. Po nabożeństwie, w czasie którego okolicznościowe kazanie o znaczeniu papiestwa, wypowiedział **Ks. Dr. Wł. Vrana** — odbyła się staraniem Akcji Katolickiej w domu katolickim akademja, którą zagaił miejscowy proboszcz **Ks. Morajka.** Okolicznościowy **referat** wygłosił **por. J. Sieńko** z Trzebini. **Poszczególne** Stowarzyszenia katolickie wystąpiły z odpowiedniemi deklamacjami a złączony chór organizacyj parafjal. wykonał dwie piękne kantaty. Odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono pełną nastroju uroczystość.

Księgarnia św. Wojciecha wycofuje książki Zegadłowicza.

Opinja społeczeństwa ostro zareagowała na ostatnią powieść Emila Zegadłowicza p. t. „Zmory“. Miasto Wadowice odebrało mu, jak wiadomo, obywatelstwo honorowe. Gdy działalność pisarska tego literata nie budziła żadnych zastrzeżeń. **kilka jego książek wydała Księgarnia Nakładowa św. Wojciecha w Poznaniu.** Teraz, gdy Zegadłowicz wystąpił z pornograficzną książką, Księgarnia Św. Wojciecha postanowiła wycofać z obiegu księgarskiego wszystkie jego książki przez siebie wydane **i przeznaczyć je na makulaturę.** Zaznaczyć należy, że ten zdrowy odruch pociągnął dla **księgarni** św. Wojciecha poważne straty.

Nieudany odczyt prof. F. Znanieckiego.

W sali państwowego gimnazjum Anny Jagiellonki w **Kaliszu** odbył się w tych dniach. staraniem międzyszkolnej Komisji Dyrektorów Kaliskich Szkół Średnich, odczyt profesora Uniwersytetu Poznańskiego, Florjana Znanieckiego p. t. „Życie polskie a kultura polska“. Prelegent brak poziomu naukowego w odczycie chciał wynagrodzić słuchaczom sensacją. Przedstawił się słuchaczom jako bezwyznaniowiec, oświadczając: **„katolikiem nie jestem, do Kościoła katolickiego nie należę, dogmatów Kościoła nie uznaję, w praktykach Kościoła udziału nie biorę“.** Na sali powstały szmery oburzenia. Kiedy odczyt się skończył, **przełożona gimnazjum** Al. Skocka **wystąpiła z podziękowaniem za „prelekcję“.** Dopiero po wyjściu p. Znanieckiego publiczność wyraziła głośno swe oburzenie.

Nowy film o Śląsku.

Liga Katolicka w Katowicach wraz z Polską Katolicką Agencją Prasową nabyła najnowszy film polski wytwórni Agencji filmowej Aner-Film pt. „Salve Regina“. — Jest to jeden z filmów reportażowych tej wytwórni o Polsce; a treścią jego są **Piekary, ośrodek kultu religijnego śląskiego ludu.** Tu do Piekar, do cudownego obrazu Matki Boskiej, spieszą zewsząd pielgrzymi, ze Śląska Górnego i Cieszyńskiego i z za kordonu granicznego. Widzimy ich głęboką wiarę, ich ufność, z jaką zwracają się do Matki Boskiej, poznajemy nabożeństwa i uroczystości piekarskie, przewija się przed nami barwny pochód regionalnych strojów poszczególnych dzielnic Śląska. Epilogiem filmu jest apoteoza przyłączenia Śląska do Polski. Film ma długość 900 m.

Wyrok w sensacyjnym procesie samborskim.

W samborskim Sądzie Okr. **zapadł wyrok** w trwającym od dłuższego czasu procesie przeciwko **adwokatowi z Drohobycza dr. Kaufmannowi i towarzyszom.** Kaufmann uznany został winnym **podrabiania podpisów na wekslach, usuwania niewygodnych mu dokumentów, doręczania fałszywych weksli prolongacyjnych** etc. Po zastosowaniu amnestji sąd skazał go na łączną karę **4 lata więzienia.** Drugi oskarżony, **pomocnik Kaufmanna Pariser,** skazany został na 2 i pół lat więzienia. Dyrektor i prokurent filji B. G. K. **Szeliński i Jurkiewicz** za udzielenie Pariserowi nadmiernych kredytów na 2 lata więzienia. **urzędnik skarbowy Bodzioch za łapownictwo** na 9 miesięcy więzienia.

RZADKA UROCZYSTOŚĆ KATOLICKA WE LWOWIE.

Arcybractwo Matek Chrześcijańskich we Lwowie obchodziło w ub. niedzielę uroczystość otrzymania błogosławieństwa papieskiego dla 24 rodzin — członkiń powyższego arcybractwa. które w bieżącym roku obchodzić będą srebrne gody małżeńskie. Po pontyfikalnej Mszy św., którą odprawił **ks. arcybiskup Twardowski** w kościele OO. Jezuitów, **jubilaci otrzymali imienne dyplomy z błogosławieństwem papieskiem.** Następnie odbyło się w sali Sodalicji Marjańskiej wspólne śniadanie.

GÓRALE PRZESIEDLAJĄ SIĘ NAD MORZE.

U Komisarza Ziemskiego w Starostwie w Wejherowie zjawili się ostatnio **górale z przysiółka Głuchaczki,** leżącego w pobliżu Babiej Góry. Granica czechosłowacka przechodzi kilka metrów przed ich domami. Przyjechali oni w delegacji nad morze, gdzie chcą starać się o ziemię dla całego przysiółka. Ziemia w Głuchaczkach jest licha i pracy nie można nigdzie dostać w lasach ze względu na bliskość granicy. W ostatnim czasie władze czeskie utrudniały im przedostawanie się do okolic leżących po stronie czeskiej.

REJESTRACJA OSÓB ZAGINIONYCH.

Władze bezpieczeństwa podjęły ciekawą inicjatywę. która ma na celu wyświetlanie tajemniczych wypadków, zaginięć notowanych częstokroć w kronice kryminalnej. W Głównej Komendzie P. P. w Warszawie utworzony zostaje specjalny **referat dla rejestracji osób zaginionych.** Referat ten prowadzić będzie kartotekę zaginionych na podstawie meldunków zgłaszanych przez komisarjaty i komendy PP, nadawać będzie o tem **komunikaty w drodze radjowej, ogłaszać meldunki i t. d.**

SPRAWCY ZAMACHÓW BOMBOWYCH NA ŚLĄSKU PRZED SĄDEM.

W Katowicach rozpoczął się proces 21 **członków rozwiązanego na Śląsku Stronnictwa Narodowego,** oskarżonych o zamachy bombowe w Lipinach, Chropaczawie i Piekarach. — Akt oskarżenia zarzuca im, że wiążąc się w nielegalną organizację, działali w kierunku podważenia bezpieczeństwa pokoju publicznego w ten sposób, że prowadzili akcję antyżydowską. Szczególnie akt oskarżenia zarzuca im podkładanie petard pod bożnice i inne objekty żydowskie. Organizatorem tej akcji miał być Jakubowski, fryzjer z Chorzowa.

DZIWNY ZŁODZIEJ.

W ostatnim czasie dokonano na terenie powiatu szamotulskiego, w poznańskiem, kilka kradzieży, w czasie której nieznany sprawca **zabiera portrety Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego.** Ostatnio dokonano włamania do szkoły w Wielonku pod Szamotułami, gdzie skradziono obrazy z wizerunkami P. Prezydenta i marsz. Piłsudskiego. które znaleziono następnie zniszczone we wodzie. Władze przytrzymały kilku osobników.

—00000—

TROJE DZIECI UTONĘŁO POD LODEM. Z Grissen, w Niemczech, donoszą, że dwie dziewczynki ślizgały się na cienkiej powłoce lodu jeziora. W odległości paru metrów od brzegu lód załamał się i **dzieci wpadły do wody.** Obie dziewczynki i 8-letni chłopiec, który pospieszył im z pomocą, zatonęli.

OŻENIŁ SIĘ W 95 ROKU ŻYCIA. — Do władz parafjalnych na Pradze w Warszawie, zgłosił się weteran powstania 1863 r., 95-letni Królikowski, prosząc o udzielenie mu ślubu z 48-letnią kobietą, która się dotychczas opiekowała staruszkiem. Wobec poważnego wieku próbowano go odwieść od tego projektu, ale nadaremnie. Na ceremonję ślubną „pan młody“ wystroił się w wysokie buty, ostrogi, w mundur Weteranów z szablą u boku.

LISY POLUJĄ NA RYBY MORSKIE. Do rzadkości obecnie nie należy spotkać na plażach polskiego morza lisy. Zwierzęta te, w braku pokarmu **w ostępach Kępy Ostrowskiej,** gdzie żyją, wywędrowały na brzeg otwartego Bałtyku i tam „polują“ na ryby. Lisy wysiadują na plażach w oczekiwaniu na wyrzucenie przez falę ryb i zadowalają się tym pokarmem. Spotkać je można przeważnie na odcinku pomiędzy **Karwią a Rozewiem.** Kryją się albo w norach pod wydmami, albo w łodziach rybackich.

—:O:—

Krótkie wiadomości.

W Zakopanem **zmarł Stanisław Karpowicz,** właściciel popularnej tam restauracji i hotelu.

We wsi Parzniewiczki gminy Łękawa **pow.** piotrkowskiego w czasie pożaru w **zagrodzie Ł. Żarskiego, spaliła się cała jego rodzina,** złożona z czterech osób. Żarski był wtedy nieobecny w domu.

Eskortowany z Warszawy z Centrum Wyszkolenia Sanitarnego. **chory umysłowo żołnierz** D. Czuryszkiewicz, w czasie przechodzenia na stacji w Lublinie z pociągu do pociągu, **rzucił się nagle do ucieczki** i wpadł pod przejeżdżający pociąg. **Koła obcięły mu nogi.**

Z całego świata.

Rocznica koronacji Piusa XI w Rzymie.

W dniu 10 bm. w bazylice św. Jana na Lateranie, która jest katedrą Rzymu, odprawione zostało uroczyste „Te Deum“ dla uczczenia 14-ej rocznicy koronacji papieża Piusa XI. Nabożeństwo to celebrował archiprezbiter bazyliki **kardynał Marchetti Selvaggiani** w asystencji licznego duchowieństwa. W nabożeństwie wzięły udział wielkie rzesze przedstawicieli Akcji Katolickiej z dziesiątkami sztandarów, członkowie antykamery papieskiej, nuncjusz apostolski przy rządzie włoskim arcybiskup Borgongini, gubernator Miasta Watykańskiego. przedstawiciele sekretarjatu stanu, prefekt Rzymu i liczni dostojnicy watykańscy. (KAP).

Liga Narodów w nowej siedzibie.

Nowy pałac Ligi Narodów, do którego sekretarjat przenosi się w dniu 17 lutego, jest jedną z największych budowli na świecie. — Koszt przeprowadzki obliczany jest na 75 tysięcy franków szwajcarskich. Gmach obejmuje ogółem 440 tysięcy metrów kubicznych (Wersal 460 tysięcy m. kub.). Powierzchnia, zajęta przez gmach Ligi wynosi 17.900 metrów kwadratowych. Na mury gmachu zużyto 30 tysięcy metrów kubicznych betonu, 28 tysięcy metrów kub. cegły i 10 tysięcy metrów kubicznych ciosu. Pałac posiada około **900 sal i biur, 1630 okien i 1700 drzwi.** Na oszklenie gmachu zużyto 8800 metrów kwadratowych szkła. Zużycie światła wynosić będzie 320 tysięcy kilowatów, zużycie elektrycznej siły pędnej — 600 kilowatów. Ogólna długość drutów elektrycznych wynosi 212 klm., kabli 23 klm., radjatorów — 1900 a powierzchnia grzejąca 13.500 metrów kwadratowych. Zużycie paliwa wynosić będzie 880 ton rocznie, zużycie wody 33 tysiące metrów kubicznych. **Koszty utrzymania gmachu w stosunku do kosztów obecnych powiększyły się o 750 tysięcy franków szwajcarskich rocznie.**

Pociąg elektryczny wpadł na tramwaj.

W Walencji (w Hiszpanji), tramwaj przepełniony pasażerami wjechał na tor kolejowy. — Przejeżdżający właśnie podmiejski **pociąg elektryczny wpadł na tramwaj** i ciągnął go ze sobą na długiej przestrzeni po torze kolejowym. **Ze szczątków tramwaju wydobyto 4 zabitych i 15 ciężko rannych.** Kierowcę tramwaju aresztowano.

80 URZĘDNIKÓW WYGRAŁO PROCES Z SENATEM GDAŃSKIM.

80 urzędników celnych przeniesionych przez senat gdański ze względów politycznych w stan nieczynny, wytoczyło proces. **Sąd skazał senat na wypłacenie pełnych poborów i ponowne przyjęcie urzędników do służby czynnej.**

— — — — — —

PROJEKT BUDOWY CZECHOSŁOWACKIEGO STATKU MORSKIEGO. Czechosłowackie Towarzystwo Żeglarskie zamierza zrealizować projekt budowy czechosłowackiego statku morskiego, który posiadałby charakter statku wycieczkowego. W czasie postoju w portach statek służyłby **za pływającą wystawę czechosłowacką.**

KATASTROFA SAMOLOTU. Samolot pasażerski „Artemis“, należący do towarzystwa lotniczego „Imperial Airways“, startując z Piester Moritzbourg do Johannesburga, spadł i roztrzaskał się. **Obaj piloci mają połamane nogi,** a 6 pasażerów odniosło lekkie obrażenia.

Z sal koncertowych Krakowa

Halusia Szwarcenberg-Czerna. — Józef Wagner. — Dwa kncerty orkiestralne. — D. Lipinskaja.

W szeregu koncertów z ostatnich dni najwięcej uroku miał recital fortepianowy p. Halusi Szwarcenberg-Czernej w Sali Saskiej. Młodziutka pianistka, zaledwo nóżką sięgająca pedału, grała utwory Bacha, Beethovena, Chopina, Liszta i Debussy'ego, a więc złożyła program poważny swojego koncertu, godny rutynowanego pianisty. I wykonała ten program doskonale, z zadziwiającą biegłością prawej ręki i fenomenalną, jak na swój wiek, siłą lewej ręki. Zwłaszcza za etudy Chopina należy się p. Halusi Szwarcenberg-Czernej długie i serdeczne brawo. Sonata es-dur (op. 31 Nr. 3) Beethovena (prześlicznie odegrała część przedostatnią — „Menuetto"!) i utwory Chopina i Liszta („Gnomenreigen", a później nadprogramowo zagrana „Rapsodja") — otwierają przed p. Halusią Szwarcenberg-Czerną jaknajlepsze na przyszłość horoskopy... Jej rączki panują w zupełności nad klawiaturą i pokonują wielkie techniczne trudności. Z biegiem czasu przyjdzie coraz większe pogłębianie tematu.

Józef Wagner, laureat na konkursie im. Chopina w Warszawie, dał się poznać po raz pierwszy publiczności krakowskiej w Sali Saskiej. Gra jego była szlachetna i czysta, a co najważniejsze — młody pinista, przypominający przy fortepianie sylwetkę Szuberta, przeżywa każdy moment gry swojej szczerze i głęboko. Dlatego część liryczna jego koncertu w utworach Chopina, Schumana, Mendelssohna, niekiedy Brahmsa, wypadła najlepiej: miała wielkie zalety interpretacji bezpośredniej.

W sali Starego Teatru odbyły się dwa koncerty orkiestralne: koncert mistrzowskich orkiestr K. P. W. reprezentacyjnych D. O. K. P. Kraków, pod kierunkiem F. Gemrota, z udziałem krakowskiego Tow. Śpiew. „Echo", pod batutą dyr. B. Wallek-Walewskiego — oraz poranek symfoniczny. Koncert pierwszy był niejako (za wyjątkiem R. Wagnera) manifestacją polskiej twórczości kompozytorskiej: usłyszeliśmy „Tatry" Wł. Żeleńskiego, „Step" Noskowskiego w wykonaniu orkiestry symfonicznej, Moniuszkę i Joteykę — a przedewszystkiem prześliczną „Fanfarę zwycięską" B. Wallek-Walewskiego, zagrano solo na rogu przy akompanjamencie czterech waltorni, oraz potężny „Marsz Pretorjanów" z opery „Quo vadis" Feliksa Nowowiejskiego, wykonaną przez orkiestrę dętą. Drugi koncert, t. j. niedzielny poranek symfoniczny, żainteresował przedewszystkiem „II symfonją" Sibeliusa, a to przez bogactwo fińskich motywów narodowych. Atrakcją poranku było solo fortepianowe p. Familier-Hepnerowej, która w „Koncercie es-dur" Liszta imponowała brawurową techniką.

Pani Dela Lipinskaja poświęciła swój wieczór w Starym Teatrze recytacjom i melodeklamacjom polskim, rosyjskim i niemieckim. Przyznać to trzeba, że p. Lipinskaja recytuje z dużą inteligencją, wdziękiem i swobodą, że panuje świetnie nad estradą przez dyskretną przymieszkę do gestu i słowa — kunsztu aktorskiego, że umie zręcznie podkreślać pointę zwłaszcza w utworach, gdzie dowcip polega na grze słów — z tem wszystkiem jednak nasuwa się zasadniczy zarzut: w programie jej była stanowczo za wielka przewaga utworów niepolskich — zwłaszcza naiemieckich. Zarzut ten nasuwa się przy porownaniu genru talentu i występu p. Lipinskiej z wieczorami piosenek p. H. Ordonówny, która do programów swoich, zawsze bardzo urozmaiconych, wprowadza przedewszystkiem treść polską.

Uzupełnieniem wieczoru była solowa, wybitnie kameralna gra na fortepianie p. M. Lamma.

a. w.

Ruch wydawniczy

ZAPOMNIANY LWÓW. O Lwowie, mieście zapoznawanem i krzywdzonem pisze w ostatnim (lutowym) numerze „Tęczy" H. Zbierzchowski, przypominając o zasługach przeszłych i teraźniejszych tego miasta. — Poza tym artykułem przynosi „Tęcza" wiele doskonałych artykułów: J. Wiktor daje reportaż ze wsi polskiej, A. Nowaczyński — zamieszcza świetny, artykuł p. t.: „Inny Libelt", prof. Wł. Tarnawski w artykule „Dwa symbole", omawia dwa zgony, króla i literata w Anglji, St. Szpotański pisze o zagadnieniu nacjonalizmu, dr. E. Woroniecki rysuje charakterystykę malarza Ozedekowskiego, J. Kisielewski omawia nowe powieści polskie. Pozatem inne artykuły. Kilkadziesiąt ilustracyj, trzy barwne plansze. „Tęczę" otrzymać można w księgarniach, kioskach, u kolporterów lub wprost w Administracji „Tęczy" — Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Ignacy Chrzanowski.

Ćwierć wieku przeszło temu (w maju 1910 roku), rozpoczął wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przyjeżdżał z Warszawy, bodaj ostatni przed wojną immigrant, kończący długi szereg najszanowniejszych z za kordonu przybyszów, szereg, w którym widzieliśmy Zakrzewskiego i Potkańskiego, Tretiaka i Zdziechowskiego, Malczewskiego i Wyczółkowskiego i tylu innych. Zbliższa, czy zdalsza, w młodości, czy w latach dojrzałych stawali w Krakowie i działając tu twórczo w dziedzinie polskiej kultury podnosili splendor starej stolicy, i dokumentowali najdobitniej jedność Polski.

Prof. Chrzanowski objął katedrę Tarnowskiego wykładem inauguracyjnym, który był afirmacją serdecznej wiary w posłannictwo narodowe literatury (przedrukowanej ostatnio w zbiorze „Literatura a naród" — Lwów 1936). Określiwszy ogólny jej charakter według słów Mickiewicza, że „wzrosła, wybujała i zakwitła pod życiodajnem tchnieniem miłości ojczyzny" — kończył znamiennym apelem: „Od nas samych zawisło, żeby się literatura polska — wobec świata całego i trybunału historji — stawała coraz czystszą i godniejszą orędowniczką żywotności i słuszności naszej — nigdy nie przedawnionej sprawy

tej wielkiej Bożej sprawy.
Która być musi wygrana w niebiosach,
Nim ją anieli na tęczowych rosach
Zniosą na ziemie!

Mocny ton patrjotyczny połączony z odwagą poruszania spraw drażliwych, był nieraz ostrą przyprawą wykładów nowego profesora. Zgadzał się ten ton prelekcyj z „Chrzanowskim", jakiego znaliśmy z najpopularniejszej jego książki z „Historji literatury niepodległej Polski", choć równocześnie nie zgadzał się z atmosferą ówczesnego Krakowa. Ale młodzieńczość ducha — nie jest to najgorsza przywara na katedrze uniwersyteckiej, a dodajmy odrazu, że ówcześni słuchacze Uniwersytetu Jagiellońskiego to była młodzież z całej Polski, która przyjeżdżała na „studja", — ale równocześnie chciała się nasłyszeć polszczyzny, tą polszczyzną żyła i chętnie dla niej konspirowała.

Po latach, wspominając te czasy, wspominając działalność profesora i „polityczne" oddziaływanie niezwykle popularnego podręcznika, ujmie pięknie jego historyczne znaczenie Stanisław Rogóż: „Historja Literatury Niepodległej Polski" w swoich 10 wydaniach, a z górą 130 tysiącach egzemplarzy, była w latach 1908 do 1918, w kraju i na emigracji wojennej w Rosji aktem teroru rewolucyjnego, protestu przeciw niewoli duszy młodego pokolenia, wykonaniem mandatu przekazanego przez wielką przeszłość narodu. Była do tego stopnia robotą polityczną, że bez pomyłki i bez przesady, trzeba jej przyznać zasługę, iż przygotowała duchową mobilizację młodzieży w przededniu wielkich wydarzeń wolnościowych". — (Tyg. Ilustr. 1931 str. 722).

Ale autor tej książki wnosił ze sobą na katedrę uniwersytecką nietylko gorący patrjotyzm, ale równocześnie zapał dla pracy badawczej na polu historji literatury. — Z niezwykłą starannością i wytrwałością kierował pracami swych słuchaczy: wystarczy przypomnieć, że zainicjowany przez niego zbiór „Prac historyczno-literackich" jego uczniów osiągnął pięćdziesiąt tomów, a przecież to tylko część studjów, które wyszły z jego inicjatywy lub pod opieką profesora. W tym względzie, w umiejętności organizowania i popierania pracy naukowej młodych polonistów, był Chrzanowski diametralnem przeciwieństwem swego dostojnego poprzednika.

Ale bo też prosty i naturalny w stosunkach osobistych profesor umiał zawsze zarazić zapałem i pracowitością gromady młodych, którzy wypełniali jego seminarja, umiał przerozmaite indywidualności łączyć na terenie umiłowanej pracy — nie zmuszając wcale do wyznawania jednej doktryny czy metody „szkoły". Zaprawiał do sumiennej pracy, uczył zasadniczych prawideł badania, ale nie krępował indywidualnych zamiłowań czy sposobów metodologicznych. Dlatego też, jeśli wymienimy choćby kilku najwybitniejszych jego uczniów przedwojennej generacji jak Borowy, Kołaczkowski, Krzyżanowski, Pigoń, to w ich pracach nie znajdziemy jakiejś wspólnej metody czy wspólności tematów; niewątpliwie uczniowie Chrzanowskiego pchnęli badania na terenie bliskich profesorowi tematów z różnych epok naszej literatury, ale nie było w tem żadnych szablonów ani tendencyj.

Jeżeli zaś do tych dziesiątków pracowników naukowych, jacy wyszli spod opieki Chrzanowskiego dodamy setki polonistów-nauczycieli, wychowanych w jego seminarjach, to mniej więcej będziemy mogli sobie zdać sprawę z rozległości jego bezpośredniego oddziaływania na kulturę polską.

Podstawą tego wkładu w kulturę naszą była nietylko zaznaczona najogólniej indywidualność człowieka, ale rozległość i żywość wiedzy i zamiłowań uczonego. Bibljograf mógłby tu przytoczyć setki tytułów i prac Chrzanowskiego, nam musi wystarczyć wskazanie na dwa tylko organiczne ośrodki prac badawczych. Pierwszy i najdawniejszy, to literatura w XVI wieku naprawdę ukochanego przez Polaka i uczonego. Ezop. Marcin Bielski. Zwierzyniec i Facecje Reja, Zwierciadło Reja przed sądem potomności, Kazanie Sejmowe Skargi, Castus Joseph Szymonowicza — to tytuły kilku najważniejszych prac uczonego, wykazujących świetną znajomość epoki, jej życia i piśmiennictwa.

Do w. XVI nawraca uczony i później i w tę stronę kieruje uczniów, ale druga wspaniała epoka naszej literatury, darzona serdecznem umiłowaniem badacza, romantyzm, bodaj, że mocniej jeszcze zrosła się z pracami profesora. Od zainteresowań początkami odrodzenia życia umysłowego w XVIII wieku, gdzie zajmowała Chrzanowskiego przedewszystkiem satyra, przechodzimy do studjów nad Hymnem narodowym i... Odą do młodości czy Dziadami, do scharakteryzowania już nietylko Mickiewicza ale całego ruchu romantycznego. Synteza romantyzmu, czy dużo późniejsza synteza poezji Krasińskiego, obok wspaniałego ujęcia liryki religijnej Mickiewicza (Na szczytach polskiej liryki religijnej — Literatura a naród 1936) okazują nam niesłabnącą, prawdziwie twórczą pracę uczonego. Pomijając dziesiątki mniejszych i większych prac, odnoszących się do epoki romantyzmu, niesposób pominąć doskonale napisaną rozprawkę o Panu Tadeuszu, chyba najpopularniejszą u nas rozprawę literacką.

By zaś choć napomknąć o żywem i bardzo dla Chrzanowskiego charakterystycznem zajęciu się problemami religijno-filozoficznemi przypomnieć trzeba, nie mieszczącą się w ramach „literackości" rozprawę: „Idea kultury średniowiecznej a chwila obecna" (1922). Tam wypowiedział się cały człowiek, wierzący niewzruszenie w prymat kultury moralnej i tęskniący do jej realizacji w stosunkach między ludźmi i narodami.

Niepokoiły i wprost drażniły go nieraz właśnie ludzkie braki i błędy w realizacji ideału chrześcijańskiego, — tu i ówdzie ostrem słowem naznaczył pewne fakty z dziejów Kościoła, ale też raz pisząc o Trentowskim, wyraźnie uznał: „Do historji Kościoła katolickiego przykłada Trentowski (podobnie jak Mickiewicz w Prelekcjach paryskich) miarę idealną — i w tem właśnie błądzi, tak samo, jak Mickiewicz".

70-te urodziny zastają profesora Chrzanowskiego w pełni sił i pracy nad dalszym ciągiem „Historji literatury polskiej". Przejście w stan spoczynku przed laty czterema, przyczyniło się do szybszego tempa tej pracy, a węzłów profesora z młodszymi, czy starszymi uczniami nie zerwało. — I dziś, gdy wydana w tych dniach księga pamiątkowa uczniów, świadczy o żywości tych związków, — jedynych w swoim rodzaju, a bliskich bardzo najcenniejszym uczuciom przyjaźni i przywiązania — z całej Polski idą ku niemu proste a serdeczne życzenia długich i pogodnych lat, wypełnionych umiłowaną pracą.

FRANCISZEK BIELAK.

Sztuka w filmie i w literaturze.

W ostatnich latach nastała moda nakręcania filmów według scenarjuszy, będących przeróbką powieści lub sztuk scenicznych. Wybiera się do tego tak arcydzieła literatury, jak i książki przeciętne. W pierwszym wypadku przerobiony film mianuje się „arcydziełem" sztuki filmowej, reklamuje się go zapomocą złotych liter na afiszach i zapomocą... nazwiska autora powieści czy sztuki, z której scenarjusz został opracowany. A kiedy wreszcie film ukaże się na ekranie, widz konstatuje fakt, że owo „arcydzieło" niema nic albo bardzo mało wspólnego nie tylko z owem arcydziełem, ale z prawdziwą sztuką filmową; że jest poprostu zestawieniem wydarzeń, opowieścią, przedstawioną w obrazach, zamiast drukiem; opowieścią niekiedy mądrą i pouczającą, miejscami zajmującą lub humorystyczną, ale nie jest dziełem artystycznem.

Albowiem film, to — harmonja trzech elementów: ruchu, kształtu i dźwięku. Powieść czy sztuka sceniczna operuje przedewszystkiem formą słowa; najciekawszy i najmądrzejszy motyw nie ubrany w wysokowartościową szatę słowa, nie będzie nigdy arcydziełem. Przeciwnie film: słowo, jako takie, dla sztuki filmowej nie istnieje; miejsce słowa zajmuje dźwięk i mimika. Jest to zresztą wynikiem zasadniczej funkcji kulturalnej filmu, którego piękno zależy tylko od kształtu i ruchu.

To są zasadnicze środki, któremi pracuje sztuka filmowa. Te środki można zastosować i wynikłe dzięki nim efekty wydobyć jedynie tylko w scenarjuszu, umyślnie dla filmu napisanym; scenarjusz, wynikły z przeróbki utworu literackiego, choćby największego arcydzieła, może tylko całkiem wyjątkowo posiadać potrzebne dla kina walory. Zasadniczo więc przerabianie dzieł literatury na filmy nie posuwa sztuki filmowej naprzód; ponieważ atoli filmy takie mogą być niekiedy pożyteczne, więc można je tolerować, ale nie można stawiać na czoło produkcji kinematograficznej i reklamować jako arcydzieła sztuki filmowej, bo to staje się śmiesznem.

Tak było z filmem „Sen nocy letniej" (przeróbką komedji Szekspira), który poza znanym i oklepanym już efektem unoszenia się w powietrzu, znikania i powstawania rusałek z mgły, nie zawierał nic, coby można podciągnąć pod nazwę arcydzieła sztuki filmowej, natomiast posiadał sceny filmowe wstrętne i nudne, bo za długie, n. p. scena kłótni dwóch par narzeczonych, gdzie nie było nic oprócz wrzasku i szarpania się; scena przedstawiająca występ rzemieślników przed królem; oraz scena miłosna królowej elfów z zamienionym w osła Spodkiem: zestawienie pięknej kobiety z głupkowatą potworną maszkarą pół zwierzęcia pół człowieka było obrzydliwe i nie miało nic wspólnego z artyzmem.

Film „Dawid Copperfield" (według powieści Dickensa) ma tę zaletę, że posiada kilka poważnych efektów sztuki kinematograficznej, jak piękna scena burzy przy wybrzeżu morskiem, wchodzenie poczciwego opiekuna Dawida do mieszkania przez dach w obawie przed wierzycielami i t. d. Dalej ratuje ten film przed klęską piękna gra artystów, zwłaszcza Freddie Bartholomew. — Natomiast posiada film także napozór drobne, ale z punktu widzenia estetycznego poważne wady, n. p. zbyt groteskowe ujęcie postaci ciotki Betsy, która okazuje się w gruncie rzeczy mądrą i dobrą osobą; płaszczenie zaś nosa na szybie i przewracanie się z przestrachu — nie miało w sobie nic z wartościowego humoru.

Ostrożnie więc z przerabianiem arcydzieł na filmy!

Taho.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Radjo.

CZWARTEK, DNIA 13-go LUTEGO 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.34 Gimnastyka; 7.20 Dziennik poranny; godz. 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum; 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży; g. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.15: Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Muzyka lekka; 16 Audycja dla dzieci; 16.15 Recital fortepianowy; 16.45 Cała Polska śpiewa; 17 Odczyt; g. 17.15 Recital skrzypcowy; 17.40 Książka i wiedza; 17.50 Polska kapela ludowa; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Wesoła audycja muzyczna ze Lwowa; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka; 21 Powszechny Teatr Wyobraźni z Krakowa; 21.35 Nasze pieśni; 21.55 Transmisja z igrzysk olimpijskich w Garmisch Partenkirchen; 22.35 Reportaż z Garmisch Partenkirchen; 23 Wiadomości meteorologiczne.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.50 i 7.30 Płyty; g. 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 13 i 13.30 Płyty; 15.20 Przegląd giełdowy; 18.30 Pogadanka; 18.40 Dokąd jechać w święto; g. 18.45 Płyty; 19 Wśród naszych przyjaciół; 19.10: Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 22.40: Kompozycje fortepianowe; 23.05 Muzyka z płyt.

Warszawa. (1339.3 m.). Godz. 6.50 i 7.30: Muzyka (płyty); 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 13 Płyty; 15.20 Przegląd giełdowy; 18.30 Film, plastyka, architektura; 18.40: Jak spędzić święto; 18.45 Program na dzień następny; 18.55 Kącik dla młodzieży miejskiej; 19.05 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 22.40 Płyta za płytą.

Lwów. (377.4 m). Godz. 13 Płyty; 18.30 Mody; 18.40 Informator turystyczny; 19 Malarstwo i jego zasady; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice. (395.8 m). Godz. 13.30 Koncert mandolinistów; 15.22 Wiadomości bieżące; 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 18.30 Odczyt; 19. Karlikowa poczta; 19.20 Przegląd prasy; 19.35: Wiadomości sportowe lokalne; 23.05 Skrzynka francuska.

Co słychać w Krakowie.

LUTY.

12. **Środa.** 7 założycieli zakonu Serwitów N. M. P., wyzn., Damiana żołn. męcz., Modesta i Juljana mm., Eulalji p. męcz.
Wschód słońca 6.59, zachód 16.49.
Długość dnia 9 godzin i 50 min.

13. **Czwartek.** Grzegorza II. pap., Feliksa IV. p. wyzn., Benignego kapł. męcz.
Wschód słońca 6.57, zachód 16.51.
Długość dnia 9 godzin i 54 min.

---

30 WYPADKÓW ODMROŻEŃ. We wtorek we wczesnych godzinach rannych termometr wskazywał —23 stopnie C. Około południa temperatura podniosła się do —4 stopni w słońcu, a do —8 stopni w cieniu, poczem ku wieczorowi spowrotem zaczęła opadać. W ciągu dnia na stację Pogotowia rat. zgłosiło się około 30 osób, które doznały odmrożeń uszu, nosów, rąk i nóg.

PRZED OGŁOSZENIEM WYNIKÓW KONKURSU NA INSTRUMENTY SMYCZKOWE. Dzisiaj, we środę, ogłoszone zostaną wyniki konkursu na najlepsze instrumenty smyczkowe, zgłoszone na krakowską wystawę, otwartą w Muzeum Przemysłowem. Jury, po dwudniowej pracy, wybrało, z pośród 60 dopuszczonych do konkursu instrumentów, 12, które zostaną nagrodzone. Na wybranych instrumentach koncertował we wtorek prof. Kochański z Warszawy. Dzisiaj, we środę, odbędzie się na wystawie o godz. 8.30 wieczorem koncert dr. Billiga i kwartetu Instytutu Muzycznego.

DOBRA CZERNICHOWSKIE WRÓCĄ DO MAŁOPOLSKIEGO TOW. ROLNICZEGO. Małop. Tow. Rolnicze podarowało w 1880 roku wydziałowi krajowemu majątek Czernichów, zastrzegając sobie jego zwrot w razie zlikwidowania wydziału. Ponieważ w r. 1920 wydział został zlikwidowany, a dobra przejął Skarb państwa, Małop. Tow. Rolnicze zażądało zwrotu majątku. Wobec odmowy ze strony Skarbu państwa, sprawa oddana została Sądowi. — Onegdaj rozpatrywał ją Sąd Najwyższy, który przyznał słuszność Małop. Tow. Rolniczemu. Majątek, który odzyska Małop. Towarzystwo Rolnicze przedstawia wartość pół miljona zł.

ZNIŻKA TARYFY ZA OZDABIANIE MOGIŁ I GROBÓW. Na odbytem wczoraj pod przewodnictwem prez. dr. Kaplickiego posiedzeniu, uchwalił Zarząd m. poza całym szeregiem drobnych spraw bieżących, regulamin czynności gminnej komisji opieki społecznej oraz zatwierdził zniżki wprowadzone w taryfie za ozdabianie mogił i grobowców na cmentarzach miejskich.

PORZUCIŁA 3-MIESIĘCZNE DZIECKO. W poniedziałek 10 bm. o godz. 18 w bramie domu przy ul. św. Wawrzyńca 40, znaleziono dziecko płci żeńskiej, liczące około 3 miesiące, porzucone przez nieznaną matkę. Dziecko oddano do żłóbka miejskiego przy ul. Koletek, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

WYKUPIŁ CUDZĄ WALIZKĘ. Onegdaj agent handlowy Henstein Bernard, Starowiślna 39, zgubił kwit od walizy, zawierającej bucikí męskie i damskie, wartości 500 zł., którą dał do przechowania w przechowalni dworca głównego. Kwit ten znalazł nieznany osobnik, podjął zdeponowaną walizę i ulotnił się w niewiadomym kierunku.

—ooOoo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA NAGRODY ABONENTOWI RADJOWEMU. W środę 12-go bm. w krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radja o godz. 18.45, zamiast płyt gramofonowych, odbędzie się krótka uroczystość wręczenia nagrody w postaci narzędzi rolniczych 500.002-u abonentowi radjowemu, którym jest p. Apolonja Marchel z Bodzentyna w kieleckiem. — Z nagrodzoną radjoabonentką przeprowadzi następnie wywiad red. . Szczepański.

KURS RAT. SAN. OPLG DLA LEKARZY rozpocznie się w dniu 20 bm. Kurs przewidziany jest dla lekarzy miejscowych, trwać będzie około 2 tygodnie, wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych. Zgłoszenia przyjmuje P. C. K., ul. Podwale 7. od godz. 9—2. W marcu br. przewidywany jest kurs dla lekarzy zamiejscowych (z prowincji), wykłady przed i popołudniu w ciągu 5—6 dni.

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w środę 12 bm. o godz. 20-ej. Na porządku dziennym odczyt doc. dr. F. Goebela (z U. J. P.) pt.: O wpływie amonjaku na równowagę kwasowo-zasadową.

MÓWI KRAKÓW LITERACKI — taki tytuł nosi wieczór autorski M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, K. H. Rostworowskiego, J. A. Gałuszki, T. Kudlińskiego i A. Suskiego. Odbędzie się on we wczwartek 13 bm. o godzinie 7 wiecz. w sali Kopernika U. J.

BAL DOBROCZYNNY na rzecz bursy ks. Kuznowicza odbędzie się w sobotę 15 bm. w salach Tow. Strzeleckiego, przy ul. Lubicz.

WALNE ZEBRANIE STOW. CZYTELNI KOBIET IM. J. SŁOWACKIEGO odbędzie się 18 bm. (we wtorek) o godz. 16 w lokalu Czytelni, Karmelicka 21, I. p.

—:ooo:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Chimery“.
Czwartek: „Niebieski ptak“.
Piątek: „Chimery“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Intryga Floris Bell“.
WANDA: „Dawid Copperfield“.
APOLLO: „Pepi“.
SZTUKA: „Szanghaj“.
STELLA: „Rapsodja Bałtyku“.
PROMIEŃ: „Wojna w kraju walca“.
UCIECHA: „Całe miasto mówi o tem“.
SOKÓŁ (Podgórze): „Świat należy do ciebie“.
ADRIA: „Brygada śmiałych“.
BAGATELA: „Wszyscy ludzie są wrogami“ — i rewja: „Defilada narodów“.

—ooo—

SŁYNNY CHÓR DANA wystąpi z rewelacyjnym bogatym programem, przygotowanym na zagranicę, w języku polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim, we czwartek, 13 bm. w Starym Teatrze.

DZIŚ NOWA REWJA W BAGATELI. — Dziś we środę, dnia 12 bm. Bagatela wystawia widowisko rewjowe p. t. „Defilada narodów“, posiadające ładną, miłą, pełną słonecznych uśmiechów, treść, ponadto piękną i melodyjną część muzyczną.

68 tysięcy krakowian korzystało z pociągów popularnych.

Pociągi popularne zaczynające już czwarty rok **swego życia,** stale się rozwijają i są **poważnym czynnikiem** krzewienia turystyki masowej. **Najlepszym** tego dowodem jest **sprawozdanie działu turystyki** krak. Dyrekcji kol. za roku ubiegły. Według niego, w czasie **od 1-go stycznia do końca roku 1935** pociągi popularne, zorganizowane przez Dział turystyki DOKP Kraków, **przewiozły 68.000 turystów,** podczas gdy w r. 1934 — 51.000 osób. W powyższym okresie zorganizowano **150 pociągów popularnych,** jeden zagraniczny (do Wiednia) i jeden raidowy (wzdłuż Karpat). Pociągi popularne organizowano **do 33 miejscowości,** z tego do **24 miejscowości** o charakterze wybitnie turystycznym. Pociągów turystycznych o charakterze wycieczkowym względnie krajoznawczym uruchomiono 63, do miejsc odpustowych uruchomiono **26 pociągów.** Pociągów popularnych do większych miast, oraz na wyjazdy okoliczościowe uruchomiono **33.** W roku 1935 pociągi popularne zorganizowane przez Dział Turystyki DOKP Kraków wykonały **28.594 pociągo-kilometrów.**

Osiągnięte wyniki zawdzięczają władze kolejowe odpowiedniej organizacji i celowej akcji propagandowej, prasowej i radjowej, oraz współpracy z towarzystwami turystycznemi.

Z sali sądowej

Podporucznik, zabójca plutonowego przed sądem.

Sąd wojskowy w Krakowie, rozpoczął we wtorek rozpatrywanie sprawy podpor. II. dyonu artylerji z Dubna, Jerzego Grzegorza. Podpor. Grzegorz będąc na urlopie w Rybniku udał się w Sylwestra wieczorem do kawiarni „Apollo“. Tam spotkał plutonowego Fr. Chromika, który według twierdzenia oskarżonego nie oddał mu honorów. Podpor. Grzegorz wezwał plut. Chromika do udania się do komendy miasta, oświadczając mu równocześnie, że jest aresztowany. Chromik posłuchał wezwania, ubrał jednak pas wojskowy, którego aresztowanemu nosić nie wolno. Gdy ppor. Grzegorz polecił mu po opuszczeniu lokalu pas zdjąć, Chromik wezwania nie posłuchał. Wówczas por. Grzegorz oddał dwa strzały, z których jeden ugodził Chromika w prawe płuco, a drugi przechodzącego w pobliżu Roberta Blatka. Chromik w kilka godzin później zmarł. Rozprawa przeciw sprawcy jego śmierci potrwa trzy dni. Ppor. Grzegorz nie przyznaje się do winy, twierdząc, że był pijany.

Udusił własne dziecko.

27-go maja ub. roku Kraków obiegła wieść o **ohydnem dzieciobójstwie,** dokonanem na ul. Twardowskiego. **45-letni robotnik Wład. Puzon,** pozostający od dłuższego czasu bez pracy, **udusił,** śpiącą w łóżeczku, **najmłodszą swą córeczkę, 10-letnią Władysławę, zakrywając jej twarz poduszką.** Puzon nie cieszył się dobrą opinją. Kilkakrotnie opuszczał rodzinę, pieniądze tracił na grze w karty, a ostatnio nie starał się wogóle o zajęcie. Ohydnego czynu dokonał on pod nieobecność żony, która musiała pracować na utrzymanie rodziny. Następnie **Puzon usiłował popełnić samobójstwo,** lecz drut, na którym **powiesił się, urwał się.** Wczoraj Puzon stanął przed Sądem Przysięgłych. W czasie rozprawy wygłosił opinję znawca prof. **Olbrycht,** który stwierdził, że **Puzon dokonał zbrodni z premedytacją, na zimno, i że jest on człowiekiem umysłowo zdrowym.** Wyrok zapadnie w środe.

Sport

Piąty dzień olimpjady zimowej.

W numerze wczorajszym podaliśmy wyniki najważniejszej imprezy, rozegranej w poniedziałek, w piątym dniu olimpjady zimowej. Był to **bieg sztafetowy 4x10 km. Polska zajęła 7 miejsce,** zostawiając poza sobą Austrję, Francję, Jugosławję, Amerykę, Japonję, Łotwę, Rumunję, Bułgarję i Turcję. Bieg był właściwie **pojedynkiem** pomiędzy **narodami skandynawskiemi,** które walczyły między sobą o pierwszeństwo. Walka obfitowała w wiele dramatycznych momentów. **Do czwartej zmiany prowadziła Norwegja** i zdawało się, że zwycięstwo jej w tym biegu jest przesądzone, zwłaszcza, że Finlandja **znajdowała się dopiero na trzeciem miejscu.** Tymczasem na ostatniej zmianie Fin **Jalkaner wysunął się, po morderczym finiszu, na pierwsze miejsce,** spychając Norwegję na drugą pozycję. Szwecja znalazła się wyraźnie w tyle, na trzeciem miejscu, mając jednak dużą przewagę nad innemi nieskandynawskiemi państwami. **Finlandja w ten sposób zdobyła pierwszy złoty medal olimpijski.**

Piątego dnia, oprócz biegu sztafetowego rozpoczęły się zawody w jeździe figurowej dla panów. Wyniki oczywiście zostaną ogłoszone dopiero po zakończeniu zawodów, niemniej odnosi się wrażenie, że na czele jednej grupy znajduje się dotychczasowy wielokrotny mistrz świata, **Schaefer (Austrja).** W tej grupie pozatem wyróżniają się Wilson (Kanada), Sharp (Anglja), Baier (Niemcy), Dunn (Anglja) i Kaspar (Austrja). Na czele drugiej grupy znajdują się Węgrzy **Pataky i Tertak.**

W poniedziałek zapadła decyzja w sprawie organizacji hokejowego **turnieju pocieszenia.** W turnieju tym startować będą wszystkie drużyny hokejowe, które odpadły w rozgrywkach, między innemi **Polska.** Nie weźmie w nich udziału **Szwajcarja.**

We wtorek przedpołudniem, w 6 dniu olimpjady rozpoczęły się konkurencje w jeździe szybkiej na lodzie. W biegu na 500 m. pierwsze miejsce zajął Norweg **Ivar Ballangrund** w czasie **43.4 sek.**

—oo—

REKORD POLSKI w biegu na 2 tys. m. w hali ustanowił w Poznaniu Janowski wynikiem 6 min. 15.6 sek.

REKORDOWY WYNIK uzyskała krak. Wisła w towarzyskiem spotkaniu piłkarskiem z Olszą. Brzmi on 27:1

PŁYWACY CRACOVII przegrali we Lwowie spotkanie z Pogonią 50:37.

WALJA BIJE ANGLJĘ 2:1. W meczu piłkarskim Walja odniosła zwycięstwo nad Anglją: 2:1. Do przerwy prowadziła Anglja 1:0.

Czem jest loterja klasowa i jakie są jej cele.

Loterja klasowa istnieje w Polsce 100 lat zgórą, pomimo to gracze nie zdają sobie sprawy z zasad, na jakich jest ona oparta.

Loterja klasowa jest rodzajem kontraktu, zawartego między graczem a Dyrekcją Loterji. Loterja zobowiązuje się: dostarczyć graczowi po określonej cenie losy do wszystkich klas, urządzać w terminie ciągnienia i rozgrywać określone zgóry wygrane, a następnie je wypłacić. Rozegranie tych wygranych jest zupełnie niezależne od ilości rozsprzedanych losów i chociażby sprzedana została tylko czwarta część wypuszczonych losów i na tę ćwierć padły wszystkie największe wygrane — to byłyby one wypłacone.

Zobowiązanie to jest jednostronne, gdyż gracz, kupując los do pierwszej klasy, wcale nie zobowiązuje się do wykupienia go w klasach następnych. Dlatego nowonabywca, przystępujący do gry w jednej z klas następnych, płaci za los od pierwszej klasy, zwłaszcza, że ilość i wysokość wygranych w każdej klasie wzrasta i osiąga punkt kulminacyjny w IV-ej klasie.

Podstawą prawną umowy Dyrekcji z graczem są przepisy, stanowiące nierozłączną całość z urzędowym planem gry. Plan ten, wydrukowany w wielkiej ilości egzemplarzy, jest bezpłatnie dostępny dla każdego zainteresowanego.

Każdy człowiek zarówno w sprawach natury ogólnej, jak i w swoich osobistych, żyje nadzieją. Jedną z jej form jest też skłonność człowieka do gry. Zadaniem państwa jest nie dopuścić, aby obywatel w zaspakajaniu tej dążności padał ofiarą pokątnych oszustów, oraz zagwarantować mu możliwie jaknajlepsze warunki gry. Rolę tę spełnia Loterja. Ale Loterja nigdy nie była i być nie może instytucją dobroczynną, jest więc rzeczą naturalną, że państwo nakłada podatek nietylko na wygraną, ale i na samą grę, skoro opodatkowane są przedmioty pierwszej potrzeby, oraz dochód z ciężkiej pracy rąk.

Zadaniem Dyrekcji jest, aby po uwzględnieniu wyżej przytoczonych czynników, dać graczom możliwie jaknajwiększe szanse gry. Wśród graczy jedni liczą na dużą wygraną, inni zadawalają się mniejszą. Oba więc te rodzaje graczy zadowolić można jedynie częściowo. Zadośćuczynieniem życzeniom pierwszego rodzaju jest wprowadzenie, począwszy od 26-ej Loterji, wygranej miljona złotych. Zadośćuczynieniem drugiej jest zniesienie od 31-ej Loterji wszystkich wygranych ponad 100.000 zł. i znaczne powiększenie, od 26-ej Loterji począwszy, ilości wszystkich mniejszych wygranych.

Pozatem istniejący zawsze w naszej Loterji podział losów na 4 ćwiartki, czyni zadość dążeniom jednych i drugich. Kto dąży do wygrania miljona, albo 100.000, bierze cały los. Komu wystarczy 250 tysięcy, czy 25 tysięcy bierze ćwiartkę lub nawet gra na nią do spółki.

Niezależnie od powyższego, badając możliwości ułożenia planu najpomyślniejszego dla graczy, nasunęła się Dyrekcji myśl związana z koniecznością stosowania wyższej opłaty za los do klasy II-ej, III-ej i IV-ej dla nowonabywcy. Wynikiem tych badań było wprowadzenie powrotu losów do koła, który w niczem absolutnie nie powiększa dochodów skarbu państwa i kosztów sprzedaży, a który jest wysoce dodatni dla gracza.

W dawnym systemie, kiedy losy nie wracały do koła, gracz, który wygrał w jakiejkolwiek klasie poza ostatnią, a nie chciał grać dalej, nabywał los z nowym numerem. Oczywiście, że musiał być traktowany, jako nowonabywca, i za los ten płacił tyle, ile wynosiła najniższa wygrana poprzedniej klasy.

Ponadto losów nie było mniej niż przy obecnym systemie gry, gdyż Dyrekcja zawsze musiała wypuścić i wypuszczała o 15 do 20% losów więcej, niż mogło być rozsprzedane do I-ej klasy, aby graczom wygrywającym z jednej z klas dać możność nabycia losu zastępczego do dalszej gry, co im się słusznie należy, gdyż część wpłaty graczy na losy I, II i III-ej klasy rezerwuje się na kapitał wygranych klasy IV-ej, gracz więc, odpadający w ciągu Loterji, na czysto traci.

Powrót losów do koła usunął tę anomalję, nie zmniejszając szans graczy, przeciwnie — powiększając je, gdyż bez względu na to, co gracz wygra, za cały los do klasy następnej płaci 40 zł., a nie 80 zł., 120 czy 160 zł. jak dawniej. Gracz sam dla siebie trzyma los zastępczy i od 26-ej Loterji ogół graczy zyskał na tem ponad 14 miljonów złotych.

Wprowadzona od 31-ej Loterji 30-złotowa wygrana, dająca netto zł. 40, jest tem, czem dawniej były najniższe wygrane w klasach I, II i III-ej, tj. ceną losu do klasy następnej. W klasie IV-ej wygrana ta daje graczowi możność bez angażowania nowego kapitału kontynuować grę w następnej loterji i zwiększyć tem swoje szanse.

Generalna Dyrekcja publikowała te wyjaśnienia niejednokrotnie i powtarza je raz jeszcze, dlatego, aby przekonać graczy, jakie są cele Loterji Państwowej, jakie możliwości i żeby utwierdzić ich w przekonaniu, że Dyrekcja w zakresie swych możliwości zawsze szuka załatwienia najpomyślniejszego dla graczy.

Interes gracza jest zawsze interesem Loterji.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za luty

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Życie gospodarcze

Niemcy ofiarowują Polsce... kakao zamiast gotówki.

Sprawa uregulowania przez Niemcy należności za tranzyt kolejowy przez Pomorze nie ruszyła z martwego punktu. Propozycje niemieckie polegały na tem, iż rząd berliński oddawał do dyspozycji Polski **kwotę markową w Niemczech, odpowiadającą wysokości pretensji z tem jednak ograniczeniem, iż rząd polski poczyni za te pieniądze zamówienia w Niemczech na towary i dostawy dla instytucyj państwowych polskich.** W szczególności proponowali Niemcy nabycie przez Polskę nietylko maszyn i urządzeń, ale nawet... **towarów kolonjalnych, nie wyłączając kakao.** Natomiast rząd niemiecki nie chciał słyszeć o zwrocie należności kolejowych w gotówce. Rząd polski wobec takiego stanowiska drugiej strony nie przedstawił kontrpropozycyj. Podobno ambasada polska w Berlinie otrzymała wskazówki, w jakim kierunku należałoby zmienić propozycje niemieckie, aby stały się one dla strony polskiej podstawą do rokowań. Rząd polski w dalszych rokowaniach zamierza obstawać przy zasadzie spłaty należności w gotówce, co zresztą było punktem wyjścia w akcji polegającej na ograniczeniu tranzytu pociągów niemieckich przez terytorjum polskie.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W PKO. WZROSŁY.

W styczniu br. wkłady oszczędnościowe jak również liczba oszczędzających w PKO. wykazują dalszy bardzo poważny wzrost. Wkłady oszczędn. **wzrosły o 13.757.080 zł.**, osiągając na dzień 31 stycznia br. stan 692.996.576 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu stycznia br. PKO. wydała 53.700 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 stycznia 1936 roku ogólną ilość 1.935.183 czynnych książeczek.

———ooOoo———

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowo-towarowej w Krakowie notowano we wtorek 11 bm. następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 18.00—19.10; biała stand. 18.50—18.75; targowa stand. 18—18.25; żyto dworskie stand. 13.20—13.40; targowe stand. 12.75—13.00; owies dworski stand. 14.25—14.75; targowy stand. 13.75—14; jęczmień dworski stand. 14—15; targowy stand. 13.25—13.50.

Artykuły strączkowe. Groch Wiktorja 82—84; pół Wiktorja 26—28; zwykły jadalny 25—27; fasola cukr. biała (jasiek) 36—38; biała 23.50—24.50, klockowa 23.50—24.50; długa 25—26; Wachtel 20.50—21.50; bobik 16.50—17; wyka cienina 20.50—21.50; szara 19.50—20.50; peluszka 23—24; łubin żółty 11.75—12; niebieski 10.25—10.50.

Artykuły pastewne Makuchy rzepakowe 14.00 do 14.50; lniane 37-38 proc. biał. i tłusz. 16.25—16.75; soja śrut ok. 44-45 proc. biał. i tł. 22.00—22.50; siano słodkie 8—8.50; średnie 7—7.50; kwaśne 5—5.50; potraw 6—7; koniczyna pastewna 9—10; słoma długa 3.50—3.75; mierzwa luzem 3—3.25; ziemniaki stołowe 4.50—4.75.

Nasiona. Rzepak zimowy z workiem 39—39.50; rzepik czyszczony letni słodki z work. 39—39.50; siemię lniane z workiem 90 proc. basis 34—34.50; mak niebieski z workiem 60—62; szary 56—58; kminek kraj. czyszczony 72—75; koniczyna nasienna czerw. atest. 145—155; bez kanian. 130—140; surowa czerwona 110—120; esparseta z workami 14—16.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. IA st. wym 0-20 proc. 33.50—35.50; gat. IB st. wym: 0.45 proc. 31.50—32; razowa 0-90 proc. 22.50—23; mąka żytnia okr. Krak. I gat. st. wym 0.55 proc. 20.50—21; I gat. st. wym. 0-65 proc. 19.75—20; razowa 0-90 proc. 16.00—16.50; mąka żytnia okręgu Poznańskiego I gatunek st. wym. 0-55 procent 20.75—21.25, otręby żytnie standart 9.75—10.00; pszenne średnie 9.75—10.00; perłówka 31.50—32; pęcak fabryczny z workiem 21—22.50; chłopski bez worka 18—18.50; siekanka jęczm. fabr. z workiem 21.50—22; chłopska bez worka 18.50—19; kasza jaglana fabryczna 28—30; chłopska 25—26; tatarczana całe 27—28; łamana 25—26.

Tendencja spokojna: podaż średnia, dowozy lokalne małe.

Perfidna propaganda kominternu wśród wychodźców polskich we Francji.

ŻYDOWSCY AGITATORZY PRACUJĄ DLA MOSKWY KOSZTEM ROBOTNIKÓW POLSKICH.

Wśród emigracji polskiej we Francji zaniepokojenie wywołała wzmożona ostatnio działalność komunistów, usiłujących **użyć robotników polskich do swych politycznych celów.** Propaganda Kominternu, prowadzona dawniej dość niezręcznie i szablonowo, uległa

radykalnemu zwrotowi

po przewrocie hitlerowskim w Niemczech. Dostosowała się bardziej do lokalnych warunków danego kraju, liczy się więcej z momentami religijnymi, gospodarczymi i politycznymi społeczeństw, w których zapuszcza swe sieci. Jeśli idzie o **grunt francuski**, Rosja nastawia tu inaczej swą propagandę ani żeli w Polsce. Jakie są jej metody i cele, wyjaśnia to znamienny artykuł, nadesłany redakcji polskiego dziennika w Lens — „Narodowca" przez sekretarza polskiej sekcji socjalistycznego związku C. G. T. we Francji, p. Żabczyka. Także polska sekcja C. G. T. śledząc propagandę trzeciej między narodówki, okazuje zaniepokojenie wskutek postępów, jakie propaganda ta osiąga wśród polskich sfer robotniczych na wychodźtwie.

Rosja bolszewicka, według uwag sekretarza C. G. T. zdaje sobie sprawę z tego, iż **„nawracanie" Francuzów na komunizm na nicby się nie zdało, gdyż**

FRANCUZI NIGDY NIE BĘDĄ U SIEBIE ROBILI KOMUNISTYCZNEJ REWOLUCJI.

Francuzi są narodem oszczędnym, przezornym i bogatym, liczącym dużo pracowników a mało właściwych proletarjuszy, gdyż każdy prawie robotnik o ile nie posiada własnego domku, to ma po kilka udziałów towarzystw akcyjnych lub inne papiery wartościowe. Toteż, jak zaznaczył Stalin w czasie ostatniej wizyty Lavala w Moskwie — **Rosji nie zależy zupełnie na komuniźmie francuskim.** Inaczej jednak patrzy Moskwa na emigrację polską we Francji, którato emigracja jest jakby przedłużeniem Polski. **Emigracja polska ma duże znaczenie dla polityki rosyjskiej**, z dwóch powodów. Po pierwsze ma ona stać się

wylęgarnią komunistów polskich,

którzy, wydaleni z Francji, rozsiani następnie po całej Polsce, staną się tam elementem fermentacyjnym. Drugi cel dotyczy stosunków polsko-francuskich. Ponieważ przyjaźń polsko-francuska stoi na przeszkodzie stosunkom rosyjsko-francuskim, przeto propagandzie sowieckiej we Francji idzie o

PSUCIE STOSUNKÓW POLSKO—FRANCUSKICH

i to za wszelką cenę. **Sowiety czyhają na każdy niewłaściwy odruch emigracji polskiej, aby go później wyolbrzymić w oczach opinji francuskiej na niekorzyść tejże emigracji a pośrednio i Polski.** Klasycznym przykładem tej perfidnej metody były wydarzenia w Leforest. Ze zwykłego konfliktu setki górników polskich z pracodawcą, **zrobiono aferę narodową**, informując opinję francuską w taki sposób, że to robotnik polski we Francji nienawidzi Francuzów, buntując się przeciwko nim. Takie nastawienie opinji francuskiej było Rosji potrzebne.

Propagandę komunistyczną wśród wychodźtwa polskiego we Francji rozwija od pewnego czasu liczna

GRUPA STUDENTÓW PRZEWAŻNIE POCHODZENIA ŻYDOWSKIEGO.

Rozjeżdżają się oni po kolonjach, nawiązują stosunki z miejscowymi działaczami a agitację prowadzą przeważnie pod hasłem zbiórki na więźniów politycznych w Polsce i amnestji. Rzecz jasna, iż te kilkaset franków nazbieranych na ten cel, na różnych imprezach nie dorównuje kosztom rozjazdów komunistycznych działaczy, ale też nie o pieniądze ale o propagandę idzie.

Prasa polska we Francji nawołuje wychodźców do zachowania **bacznej czujności wobec tych agitatorów.** „Emigracja polska — kończy swój artykuł „Narodowiec" — sama potrafi obronić swe prawa. Nie potrzebuje ona różnych opiekunów komunistycznych, którzy zwykle są

synalkami bogatych przemysłowców żydowskich w Polsce.

Robotę wywrotową uważają, jako zwykły sport, za który drogo płacą nasi wychodźcy".

Uwagi wychodźczego pisma oświetlają istotnie jaskrawo perfidną robotę bolszewickiej propagandy, pchającej robotnika polskiego **do konfliktów z miejscowem społeczeństwem a następnie wyzyskującej te zajścia dla ukrytych celów politycznych Moskwy.**

Jak działa młoda Francja katolicka.

W ostatnich latach **życie katolickie we Francji**, mimo wszelkich utrudnień, spowodowanych przez kryzys ekonomiczny, oraz wrogie dla Kościoła wpływy radykalne i ateistyczne, **rozwija się coraz piękniej.** Świadczy o tem najlepiej ogromna, **imponująca swemi rozmiarami, sieć organizacyj katolickich, ogarniająca całą Republikę** i wszystkie warstwy społeczeństwa współczesnej Francji.

Prócz **„Fédération Nationale Catholique"** i **„Ligue Feminine d'Action Catholique Française"** (Narodowa Federacja Katolicka i Kobieca Liga Akcji Katolickiej), które skupiają w swych szeregach pokolenie bardziej dojrzałe, istnieje

cały szereg organizacyj młodzieżowych,

jak **„ACJF"** (200.000 członków) **„Jeunesse Ouvrière Chretienne", „Jeunesse Agricole Chretienne", „Jeunesse Etudiante Chretienne", „Jeunesse Indenendante Chretienne", „Fédération des Etudiants Catholiques", „Equipes Sociales", „Scouts de France"** (Harcerze w liczbie 55.000, których 1.500 wstąpiło do seminarjów duchownych). **„Fédération Gymnastique et Sportive des Patronages de France"** i wiele innych pomniejszych. Młodzież żeńska jest także zorganizowana w oddziały i sekcje. Na terenie

społecznym i zawodowym

istnieje także cały szereg organizacyj i związków, jak „Action populaire", kierowana przez Jezuitów „L'Union Feminine civique et sociale", „Institut Familial et Menager", „Confédération Francaise des Travailleurs Chretiens", „Unions Catholique Professionnelles" itd., w których występują poszczególne grupy **pracowników bankowych, pocztowych, kolejowych, inżynierów, adwokatów itp.** W dziedzinie szkolnictwa 31.667 nauczycieli i nauczycielek uczy 931.667 dzieci w szkołach katolickich.

W ciągu ostatnich 7 lat organizacja „JOC" **(młodzież robotnicza)** stworzyła kursy i przysposobienia do pracy zarobkowej w dziedzinie ekonomicznej, wychowawczej itd., zakładając prócz tego specjalny t. zw. „fond national de secours", dzięki któremu rozdano **450.000 franków zapomóg.** Równocześnie organizacja „JOC" pośredniczyła przy szukaniu posad i zajęć, rozdawała obiady dla młodych bezrobotnych itd. (KAP).

———ooOoo———

Obrady komunikacyjno-turystyczne w Krakowie.

W Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie toczyły się dwudniowe obrady komisji komunikacyjno-turystycznej Związku Izb Przemysłowo-handlowych. Obrady zagaił prezes Krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej **Inż. Jan Brzozowski**, poczem przewodnictwo objął **Inż. Leon Skarżeński**, wiceprezes Krakowskiej Izby, który wybrany został **przewodniczącym Międzyizbowej Komisji Komunikacyjno-Turystycznej.** W pierwszym dniu obrad referaty wygłosili: Dr. St. Leszczycki z Krakowa na temat **„Rola warunków przyrodzonych w rozbudowie ośrodków turystycznych"**, Dyrektor krakowskiej Izby Inż. H. Mianowski o **„Turystyce jako instrumencie w handlu zagranicznym"**, Dr. Kaden na temat **„Przemysł turystyczno-pensjonatowy a związki przymusowe"**, ponadto przedstawiciel Izby Gdyńskiej p. Godlewski mówił o sytuacji kąpielisk morskich i wreszcie wygłoszono referat traktujący o „Taksach kuracyjnych". Nad referatami wywiązała się obszerna dyskusja. Zwrócono w niej uwagę na sprawy **turystyki w obrocie kompensacyjnym planowość rozbudowy uzdrowisk i letnisk,** a wreszcie na znaczenie należytej **organizacji przemysłu pensjonatowego.**

Drugi dzień obrad poświęcony był **omówieniu zagadnień komunikacyjnych**, które mają być przedmiotem obrad II-go Kongresu Związku Izb.

———ooOoo———

Ugody płatników podatku obrotowego z urzędem skarbowym.

W dzienniku ustaw ukazało się **rozporządzenie ministra skarbu o zryczałtowaniu podatku obrotowego. Na zasadzie** tego rozporządzenia dla pewnych **kategoryj płatników tego podatku wprowadzone** zostaje t. zw. **postępowanie porozumiewawcze**, polegające na tem, że **naczelnicy urzędów skarbowych wymierzać będą zryczałtowany podatek obrotowy, zaliczając płatnika do jednej z 23 kategorji. Płatnik**, który **będzie niezadowolony** z tego **rozstrzygnięcia będzie miał prawo odwołać** się w przeciągu 7 dni do naczelnika urzędu skarbowego, który wtedy **wszczyna postępowanie porozumiewawcze. W razie** niedojścia do porozumienia **nastąpi indywidualny wymiar podatku, — przyczem płatnikowi przysługuje prawo normalnego odwołania się do komisji odwoławczej.**

Wymiar zryczałtowanego podatku **będzie obowiązywał na lata 1936 i 1937.** Zryczałtowany podatek obrotowy obejmuje również kumulację wszystkich **stawek.**

Naczelna reprezentacja urzędnicza przeciw obcięciu emerytur.

Onegdaj odbyło się w Warszawie **nadzwyczajne plenarne posiedzenie reprezentacji zawodowej pracowników państwowych, poświęcone sprawie uchylenia postanowienia dekretu emerytalnego Prezydenta Rzplitej, przy udziale 80 delegatów z całej Polski. Zebranie powzięło następujące rezolucje:**

Reprezentacja zawodowa pracowników Państwowych uważając, **że odliczenie od wysługi emerytalnej części lat służby zaborczej i zawodowej**, zaliczonych już zgodnie z dotychczas obowiązującem ustawodawstwem — **uchybia ogólnie przyjętym zasadom prawa i słuszności, a zarazem spycha w nędzę emerytów państwowych, wdowy i sieroty, zwłaszcza po** dokonanych w grudniu 1935 r. i w **styczniu 1936 r.** znacznych obniżkach **uposażeń, domaga się najusilniej zmiany dekretu Prezydenta R. P. z 22/11 1935 r. i zniesienia wspomnianych krzywdzących postanowień.** Zwraca się do Rządu z prośbą, aby ze swej strony poczynił kroki do przeprowadzenia tej zmiany i uwzględnił postulaty zawarte w rezolucji posła Zeligowskiego, uchwalonej na posiedzeniu **komisji budżetowej Sejmu, — zwraca się też do ciał ustawodawczych z prośbą, aby uchwaliły wnioski poselskie, zmierzające do nowelizacji przytoczonego wyżej dekretu zgodnie z postulatami świata pracowniczego i opinji społecznej.**

Telegramy.

Kazanie ks. kard. Faulhabera.

Wiedeń, 11 lutego. Z Monachjum donoszą: W ubiegłą niedzielę **ks. kardynał** Faulhaber wygłosił kazanie w kościele św. Michała w obecności około **8 tysięcy słuchaczy. Treścią kazania była obrona Kościoła katol. i Ojca św. przed niegodnemi zarzutami, rozpowszechnianemi przez koła neopogańskie.** Po nabożeństwie wierni **zgromadzeni przed kościołem urządzili entuzjastyczną owację ks. kardynałowi**, opuszczającemu świątynię. Wroga demonstracja grupy hitlerowców **wywołała powszechne zgorszenie.**

Donoszą również, że oczekiwane w myśl uchwał w Tulozie „rozmowy" przedstawicieli Episkopatu niemieckiego z min. kultury Kerrlem co do wykonania postanowień konkordatu w odniesieniu do katolickich związków młodzieży, **zostały odroczone.** Przyczyną jest stanowisko **zajęte przez sfery rządowe po odczytaniu ostatniego listu pasterskiego.**

Niezwykle ostre wystąpienie ameryk. senatora

przeciw arogancji i zaborczości Japonji.

Waszyngton, 11. lutego (PAT). **Senator Pittman, przewodniczący komisji spraw zagr** Senatu, w przemówieniu, **jakie wygłosił** w Senacie, oświadczył m. in. **„Japonja zamierza zamknąć w Chinach drzwi przed Ameryką, nawet gdyby wykonanie tego zamiaru wymagało wojny".** Sen. Pittman domaga się wobec tego **wzmocnienia morskich i lotniczych sił zbrojnych Stanów Zjedn.**, by zapewnić obronę praw Stanów Zjedn. „Pragnę" — powiedział sen. Pittman — „by kongres zwrócił uwagę **na politykę japońską wobec Chin** i następstwa jej w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

CHINY SĄ JESZCZE DOTYCHCZAS NIEPODLEGŁEM

suwerennem państwem, utrzymującem pokojowe stosunki z całym światem i pragną utrzymać stosunki handlowe z nami. Nic nie może w sposób **legalny** przeszkodzić tym stosunkom. Natomiast Japonja **„otwarcie i nie przerwanie gwałciła pakt Ligi Narodów**, pakt Kelloga i pakt 9-ciu mocarstw".

Wyrażając zdziwienie, iż ambasador japoński w Stanach Zjednoczonych **Saito** usiłuje wywołać wrażenie, jakoby japońska doktryna w stosunku do Chin przypominała doktrynę amerykańską **Monroe'go** sen. Pittman dodał, że **takie doktryny mogą ujmować pewne podobieństwo,** jako zabezpieczenie przeciwko podbojowi ze strony obcych mocarstw, ale na podstawie doktryny Monroe

STANY ZJEDNOCZONE NIE ROSZCZĄ SOBIE PRAW DO PODBOJU W AMERYCE

Staraliśmy się zawsze zabezpieczyć łacińskie republiki Ameryki Południowej, a nie niszczyć je". Mówca przytoczył słowa admirała **Takahaszi,** dowódcy floty japońskiej, który oświadczył, że o ile Stany Zjednoczone **nie wyrzekną się polityki morskiej** zmierzającej do ekspansji i obrony handlu Stanów Zjednoczonych, Japonja byłaby **zmuszona do rozszerzenia promienia działalności swej floty do Nowej Gwinei** oraz **wysp Celebes i Borneo.** Komentując to oświadczenie sen. Pittman powiedział, że nigdy w historji dyplomatycznej nowych czasów **nie byoł wypowiedziane tak niedyplomatyczne aroganckie i pełne impertynencji oświadczenie,** przez człowieka, zajmującego tak wysokie stanowisko. Oczywiście, zakończył swe przemówienie senator Pittman — **kongres nie porzuci polityki obrony narodowej** i ochrony naszego handlu z Chinami.

Uwagi sen. Lewisa.

Waszyngton (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu senackiej komisji spraw zagr. po sen. Pittmanie zabrał głos sen. Lewis, który również **zaatakował Japonję,** oświadczając, że dąży ona do sojuszu z Sowietami, celem rozciągnięcia **kontroli nad Azją** kosztem interesów amerykańskich. Ustąpienie Stanów Zjedn. z Filipin Lewis określił jako wielki błąd. Przemówienie sen. Lewisa było przyjęte głośnemi oklaskami na galerji.

Przedstawiciel rządu ameryk. zastrzega się.

Waszyngton (PAT.). Sekretarz stanu **Hull nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za wczorajsze przemówienie sen. Pittmana.** Oświadcza on, przedstawicielom prasy, iż nie miał jeszcze okazji zapoznania się z treścią tego przemówienia. Sen. **Pittman** — mówił Hull — zajmuje wprawdzie wybitne stanowisko w kongresie, **lecz co się tyczy wczorajszego przemówienia to pomiędzy nami nie było żadnej współpracy**, ani też sen. Pittman **nie zasięgał mojej rady** i dlatego nie widzę powodu do komentowania tego przemówienia.

Ambasador Saito łagodzi.

Waszyngton (PAT). Ambasador japoński w Waszyngtonie **Saito odmówił bezpośredniego komentowania przemówienia sen. Pittmana.** Ambasador Saito oświadczył jednak, że **Ameryka nie ma żadnego zamiaru zamykania Stanom Zjednoczonym ani innym państwom drzwi do handlu z Chinami.** Zdaniem amb. Saito możliwość wojny pomiędzy **Stanami Zjednoczonemi, a Japonją jest nie do pomyślenia.**

Tokio (PAT.). Dziennik „Asahi", omawiając przemówienie sen. Pittmana, pisze m. in., iż **przemówienie to wywołało dość silną reakcję.** Przemówienie tego rodzaju — pisze dziennik — **naraża na szwank stosunki międzynarodowe.** — **Dziennik** oświadcza, że Japonja nie dąży do agresji ani do ekspansji terytorjalnej i **nie gwałci** żadnego traktatu. „Asahi" wyraża zdziwienie, że **przewodniczący senackiej komisji** spraw zagr. **pozwolił sobie na komentowanie rzekomych oświadczeń** admirała Takahaszi, których autentyczność musi być udowodniona.

—000—

Stanowisko ameryk. szefa sztabu.

Waszyngton, (PAT). Szef sztabu generalnego gen. Walin Craig w raporcie dla komisji wojskowej izby reprezentantów zaleca kongresowi powiększenie stanu liczebnego armji, a mianowicie liczby oficerów z 12 tysięcy do 14 tysięcy. Gen. Craig zaznacza, iż jest rzeczą oczywistą, że czasy niespokojne wróciły. Nierozsądnem byłoby lekceważyć doświadczenia przeszłości.

—ooo—

Wielkie manewry floty amerykańskiej.

San Pedro (PAT.). **Flotyla 65 amerykańskich okrętów wojennych, w tem 11 okrętów linjowych, 12 wielkich krążowników** oraz 3 lotniskowce z 400 samolotami, **udało się na 5-dniowe manewry ku południowym** brzegom Kalifornji.

Manewry te odbywać się będą w ścisłej **tajemnicy, wobec czego władze odmówiły wydania pozwoleń dziennikarzom i fotografom, którzy pragnęli być obecni na manewrach.**

—ooo—

Czy Grecja nie zazna spokoju?

Ateny, 11 lutego, (PAT.) Król **Jerzy** przyjął wczoraj przywódcę partji republikańskiej **Papanastasiu,** który oświadczył, **iż jest zwolennikiem współpracy wielkich partyj politycznych, zajmujących dotychczas opozycyjne stanowisko względem siebie.** Papanastasiu zaznaczył, iż partja jego, pozostając **wierna ideałom republikańskim,** będzie pracowała szczerze **nad przywróceniem ładu w kraju w ramach obecnego** regime'u. Następnie przywódca republikanów wypowiedział się **za przywróceniem stanowisk wszystkim oficerom i urzędnikom, którzy zostali pozbawieni ich w następstwie rewolucji** marcowej, doradzając królowi **przeprowadzenie** puryfikacji personelu **oficerskiego** i urzędniczego pod katem zasług i **fachowości.**

Nieprzejednani.

Ateny, (PAT.) Wczoraj popołudniu **Tsaldaris, Theotokis i Rallis odbyli naradę w sprawie utworzenia wspólnego frontu** antyvenizelostowskiego.

Zaburzenia na Mytilenie.

Ateny, (PAT.) Na wyspie **Mytilene** bezrobotni **zdemolowali szereg** piekarń. Policja i wojsko usiłowały rozproszyć tłumy bezrobotnych, **lecz bez skutku.** Bezrobotni **zmusili oddziały policyjne do schronienia się na podwórzu gmachu gimnazjum, poczem zaatakowali więzienie,** by uwolnić 7 aresztowanych towarzyszy. Spodziewane są dzisiaj nowe rozruchy.

Rozbicie w łonie sanacyjnego Z. Z. Z.

Warszawa, 11. 2. (Telef.) Walki wewnętrzne w stworzonej przez b. premjera Moraczewskiego organizacji **ZZZ** przybrały **bardzo ostrą** formę. Już podczas wyborów sejmowych zaznaczyły się w niej **głębokie różnice. Były** premjer Moraczewski i jego **zwolennicy wypowiedzieli się za bojkotem wyborów, natomiast** grupa, której przewodzą **Gardecki i Pączek** domagała się wzięcia czynnego w nich udziału i przeforsowała swój punkt widzenia. **Pączek kandydował na Pradze ale przepadł.** Okres od wyborów do dni ostatnich wypełniony był walkami wewnętrznemi. **Nie było kwestji, w której stanowisko władz ZZZ byłoby jednolite.** — Moraczewski wypowiedział się przeciwko izbom pracy, natomiast **grupa Gardeckiego i Pączka** zajęła stanowisko za izbami pracy i to nawet w formie projektu **rządowego.** Gorąca walka **toczy się również na temat** organu ZZZ „Frontu Robotniczego". **Wystawienie tego** pisma, **prowadzonego przez pp. Moraczewskiego i** [illegible] **ZZZ.** Prezydjum [illegible] riga, były określane przez opozycję w ZZZ jako wystąpienie o charakterze **komunistycznym. Szczególnie** ostre protesty wywołało zamieszczenie przez „Front Robotniczy" artykułu **p. t. „Granatami po domach szklanych",** który **uznano za** uwłaczający **pamięci** Stefana Żeromskiego. Ostatnio duże poruszenie wywołało **skonfiskowanie** artykułu „Frontu Robotniczego", w którym pisano, **po co powstała Polska.** Walki wewnętrzne w ZZZ znalazły **swój wyraz i na zjeździe** Związku Pracowników Samorządu i Użyteczności Publ., odbytym przed kilkunastu dniami w Krakowie.

Na zjeździe tym b. poseł Gardecki oraz członek centralnego wydziału ZZZ Pluskowski **krytykowali działalność b. premjera Moraczewskiego i jego zwolenników.** P. Gardecki został wybrany prezesem Zarządu Gł. Zw. Pracowników Samorządowych i Użyt. Publicznej, **poczem cały zarząd** wybrano spośród zwolenn[illegible] krakowskiego skłonił prezydjum centralnego wydziału ZZZ **do przedsięwzięcia środków represyjnych.** Na posiedzeniach prezydjum Gardecki był odosobniony, Pączek jest chory i przebywa na kuracji w Krynicy, **a** p. Gduia był nieobecny. Po 5-godzinnej dyskusji p. **Gardecki doszedł do wniosku, że będzie usunięty i sam zgłosił ustąpienie z ZZZ.** Prezydjum zawiesiło jednocześnie Pluskowskiego w prawach członka centralnego wydziału. Prezydjum przyjęło ustąpienie Gardeckiego i **zawiesiło w urzędowaniu cały Zarząd Główny Zw. Pracowników Samorz. i Użyt. Publ., wybrany w Krakowie.** Równocześnie zamianowano zarząd komisaryczny z b. premjerem Moraczewskim na czele. Gardecki jednak **nie złożył urzędu jako prezes zarządu** i 10 bm. wystąpił do wydziału centralnego z pismem, w którem protestuje przeciwko unieważnieniu wyborów i **cofa swoje ustąpienie z ZZZ,** odwołując się do decyzji plenum centralnego wydziału. Podobnie Pluskowski apeluje do decyzji plenum prezydjum od decyzji, zawieszającego go w prawach członka wydziału. Centralny wydział ma być zwołany w niedalekiej przyszłości.

Idzie odwilż.

Warszawa, 11. 2. Przewidywany przebieg pogody do południa dnia 12 bm.: **Przeważnie pochmurno z opadami** śnieżnemi, obfitszemi na południu i wschodzie kraju. **Wzrost temperatury aż do odwilży na północy. Dość silne,** chwilami porywiste **wiatry zachodnie,** potem północno-zachodnie.

Warszawa, 11. 2. (Telef.) W **ciągu dnia dzisiejszego mrozy się załamały.** O ile jeszcze w południe notowano —12, to **wieczorem było na termometrach —6.** Na jutro PIM zapowiada nawet częściową odwilż.

Na Helu śnieg z gradem.

Puck (PAT.). Pod Puckiem, Swarzewem i pomiedzy półwyspem Helskim, a Wielką Wsią **zatoka Pucka pokryła się lodem,** który naskutek **panującego mrozu** na wybrzeżu stale **narasta. Pod Rewą, na** t. zw. „Mewiej **Rafie"** lód sięga **aż** do brzegów wioski.

Puck (PAT.). Gwałtowna nawałnica **śnieżno-gradowa, połączona z huraganową wichurą** z północy, jaka **szalała przez zgórą** dwie doby na morzu polskiem ustała. Wiatr dmie jeszcze ze wschodu. Morze jest nadal ogromnie wzburzone. **Niektóre wydmy** półwyspu **bardzo ucierpiały,** lecz **w czasie** największego nasilenia huraganu **spodziewano się jeszcze większych szkód,** które na szczęście **są minimalne. Zasypane** są tylko ujścia rzek Piasnicy, **Czarnej** Wody i kanałów **odpływowych z łąk pomiędzy** Karwią i Dębkami, **co się zwykle** zdarza podczas wielkich **nawałnic od strony** północnej. **Ujścia zasypane są piaskiem wydmowym,** niesionym przez **huragan. Po** stronie **granicy** niemieckiej, **w miejscowości** Weisenberg, **miało w nocy morze** wyrzucić jakiś statek **na mieliznę. Bliższych** szczegółów narazie brak.

Puck (PAT.). U brzegów **otwartego** Bałtyku pod **Chłapowem** morze **wyrzuciło** na brzeg **olbrzymią krę lodową,** którą **fale** doszczętnie rozbiły. Kra niesiona **zapewnie** została **z brzegów Finlandji,** gdzie, **jak** wiadomo, tamtejsze zatoki pokryły się **już** lodem.

Klęski żywiołowe i wypadki.

Ellore (Indje brytyjskie), (PAT.) Wskutek **zatonięcia promu,** 28 **kobiet zginęło w nurtach** rzeki.

Kalkuta, (PAT.) W miejscowości **Muzaffarpur** w prowincji **Bihar** odczuto wczoraj **silne trzęsienie ziemi.** Przerażeni mieszkańcy wybiegli na ulice. Na szczęście **ofiar w ludziach nie było.** Wstrząsy podziemne odczuto również **w Patna,** gdzie zapanował popłoch **w związku z przepowiednią astrologów,** iż miasto to nawiedzione zostanie w dniu jutrzejszym trzęsieniem ziemi.

Nowy Jork, (PAT.) Liczba **śmiertelnych wypadków, spowodowanych falą silnych mrozów** w Stanach środkowych wczoraj znacznie wzrosła. 25 miejscowości w stanie **Minnesota** i liczne miejscowości w Stanach Wisconsin, Utah, Illinois i Dakota **są odcięte od świata** wskutek **silnych zamieci śnieżnych.** W Watertown w południowej Dakocie grubość **warstwy śnieżnej wynosi 8 m.** Nadbrzeżny statek strażniczy uratował 7 robotników, uniesionych przez krę lodową.

San Francisko, (PAT.) Władze wojskowe usiłują **rozwiązać tajemnicę zniknięcia kpt. Mclellona** ze statku **„Republic",** który przybył wczoraj z Honolulu do San Francisco. Kpt. Mclellana widziano ostatni raz wczoraj **rano na pokładzie,** gdy statek „Republic" zbliżał się do wyspy Farallone.

—ooo—

Sprawa wydawania obligacyj.

Warszawa, 11. 2. (Telef.) W Ministerstwie Skarbu opracowano **projekt ustawy regulującej wydawanie obligacyj.** Prawo emitowania obligacyj będzie przysługiwało **tylko spółkom akcyjnym,** których kapitał zakładowy został wpłacony **w sumie conajmniej miljona zł.** Projekt ustawy nie dotyczy prawa wydawania obligacyj **przez monopole i banki państwowe,** która to sprawa ma być załatwiona osobno. Projekt ustawy o obligacjach jest obecnie przedmiotem narad międzyministerjalnych, poczem w przyszłym tygodniu znajdzie się on na Radzie Ministrów, która zadecyduje o przełożeniu go izbom.

Nowe ataki lotnicze.

Addis Abeba, 11 lutego. (PAT). **O ostatniem bombardowaniu Dessie ogłoszono urzędowo, że ofiarą bomb padło 3 zabitych i kilku rannych.**

Wczoraj samoloty włoskie zrzucały bomby na drodze Ual- Dia. Ofiary tego bombardowania są pod opieką lazaretu polowego brytyjskiego Czerwonego Krzyża.

Wybitni faszyści spieszą.

Port Said. (PAT). Przybyli tu w drodze do Afryki wschodniej, **hr. Galeazzo Ciano,** obecny **sekretarz partji faszystowskiej Starace,** b. **sekretarz partji Farinacc i deuptowany Bonomi.**

Rzym. (PAT). Komunikat Nr. 120: Nic godnego do zanotowania na frontach erytrejskim i somalijskim.

Sowiety zakupią dużo zegarków.

Wiedeń, 11 lutego. Z Genewy donoszą, że szwajcarskie fabryki zegarków liczą się z możliwością uzyskania znacznego zamówienia z Rosji. **Zamiarem sowieckich sfer wojskowych jest mianowicie obdzielenie zegarkami wszystkich oficerów i podoficerów** armji sowieckiej.

—ooo—

Przedstawiciele banków emisyjnych w Genewie.

Wiedeń, 11 lutego. Z Genewy **donoszą:** Gubernator francuskiego Banku Państwowego Tannery, biorący udział **w posiedzeniu rady nadzorczej „Międzynarod. Banku Wypłat"** w Bazylei odbył **wczoraj dwie** ważne konferencje, a to z **gubernatorem** Banku Anglji **Montagu Normanem** i **prezesem** Banku Rzeszy **Dr. H. Schachtem.** Pierwsza konferencja dotyczyła **sprawy** umieszczenia na rynku angielskim **francuskiej** pożyczki w kwocie **4 miljardów** franków, natomiast z p. **Schachtem omawiano** kwestję zagranicznych **długów Rzeszy** i możliwość podjęcie **ewent. spłaty.**

J. F. PREUSSNER. 35

Mr. Dick.

Powieść.

...I PODEJRZEWA.

Powietrze zdawało się uginać pod ciężarem promieni słonecznych: drżało, jak nad ogniskiem, chociaż słońce już dawno przekroczyło swój punkt kulminacyjny.

Napół omdlałe kwiaty zwiesiły bezsilnie swoje główki. Cień rzucany przez pałac wydłużał się, ale nie ogarniał jeszcze kwietników swojemi kojącemi ramionami. Dick rozkrzyżowany na leżaku, nieczuły na upał, rozpamiętywał strzępy porannych przeżyć. Przed jego oczami przesunęła się wystraszona twarzyczka dziewczyny. Biegła jakby ją ścigał upiór lęku. Wisby z wykrzywioną namiętnością twarzą splatał się w jedno. Wiedział jak fatalny splot interesów łączył Mr. Shannon z Wisbym, ale przecież chyba nie ona miała być kozłem ofiarnym tego stosunku. Mr. Shannon kochał swoją córkę. Dick wiedział o tem doskonale. Co zatem ich łączyło? Odpowiedź jest prosta i nijaka: Rzeka, którą dzieli, łączy zarazem... Czy to nie absurd, gra słów... Nic nie pogodzi wody z ogniem, a nie musi się być specjalnym psychologiem, aby stwierdzić, że miljoner nie cieszył się sympatją dziewczyny. I tu zaczynała się zagadka. Dick nie tak prędko miał ją przeniknąć.

— Gdybym nie był szoferem — mruczał z goryczą. — Czy wówczas nie pozyskałbym zaufanie Miss Shannon? Przecież lubiała go na swój sposób. Jak się lubi swego służącego. A on? Czy to możliwe aby ją kochał?

Dick wzdrygnął się. Cień, niewiadomo kiedy, podkradł się całkiem blisko i teraz przekroczył go tak nagle, że słońce zgasło zupełnie, jakby zgasło w rzeczywistości. Ogarnął go wielki chłód.

— Czy kochał Connaught? — ponowił pytanie. — Nie, przecież że nie... Byłoby to zbyt okropne

Byli, jak wartości, których nie sposób dodawać, ani odejmować: Jak dwie planety, które chociaż krążą koło siebie nigdy się nie zetkną. Takim już jest świat. A nie trzeba o tem zapominać, że stworzył go człowiek, chociaż zbyt często stara się przerzucić ten ciężar na inne barki. Człowiek...

...Płacze, skarży się i narzeka!
O, jakże żałosną jest dola człowieka!

Dick uniósł się na ramieniu. W jaki sposób nawiedziły go te słowa. Brzmiały tak natarczywie. Czyżby padał ofiarą halucynacji? Nie, melodja snuła się w rzeczywistości. Było coś żałosnego w skardze fortepianu. I beznadziejnego. Nigdy przedtem nie słyszał Miss Shannon grającej. Słuchał oczarowany i przytłoczony. Człowiek w muzyce obnaża się. Ton fortepianu rozpłynął się w ciszy przedwieczornej. *Sotto voce* to tylko cisza przed burzą. Wzbierające fale pasażów walą się akordami mocnemi jak wyznania. Później nastąpiło zakłócenie. Poszukiwanie prawdy... Oto ona:

— Was Gott tut, das ist wohl getan — szepce w takt melodji Dick. — O...

Pieśń zerwała się w połowie frazy. Zapóźno byłoby się cofnąć — myśli Dick, więc pozostaje na miejscu.

Miss Shannon podeszła do okna. Złożyła głowę na rękach. Wyrzeczenie jest zawsze bolesne. I czy konieczne?... Spojrzenie jej padło na wysoką postać Dicka. Czy zrozumiał? Ogarnął ją głęboki wstyd. Byłaby najchętniej cofnęła się w głąb pokoju, byle go tylko nie widzieć teraz.

W ciszę ogrodu wpadł zgrzyt otwieranej bramy. Oboje spojrzeli w tym kierunku. Z ulicy wjeżdżał mały kabriolet Wisby'ego. Dick czekał dotąd, aż na trawniku odbiło się światło padające z saloniku Miss. Przez ten czas plan jego dojrzał.

W saloniku rozmowa rwała się co chwilę.

— Źle wyglądasz — skonstatował współczująco Wisby — martwisz się?

Poruszyła się niecierpliwie. Jeżeli tak było, to wiedział o tem najlepiej. Kto wie, jakby jej życie ułożyło się, gdyby go nie poznała.

— Wciąż jeszcze myślisz o tem, co ci rano powiedziałem? — badał Wisby. — Dziecko jest z ciebie. Na świecie dzieją się rzeczy stokroć gorsze i nikt przez nie nie umiera. Nikt o tem się nie dowie...

— Tak, wiem — szepnęła. Oswobodziła dłoń z uścisku jego palców i podeszła do okna. Oparła czoło o chłodną szybę. W pokoiku Watsona paliło się światło. Cień jego postaci rysował się wyraźnie na szybie. I on niepotrzebnie wszedł w jej życie. Był tak samo tajemniczy jak Wisby.

— Co słychać ze śledztwem? — zapytała, aby przerwać niemiłe milczenie. — Pewnie złapano ze dwudziestu sprawców. Słyszałam, że policja umie robić takie cuda...

Wisby zaśmiał się.

— Zapomniałem już o tej sprawie. — Nutka nieszczerości brzmiąca w jego głosie uraziła ją. Zawsze zasłaniał się kłamstwem. O ile rano twierdził, że kradzież przedstawiała się tajemniczo, o tyle teraz starał się swoje ranne oświadczenie zbagatelizować. W tej niekonsekwencji była jednak metoda. Odkąd go znała, postępowała tak samo.

— Czemu nie siadasz, Con? — rzekł Wisby — chciałem cię poprosić o coś...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szwedzki okręt wojenny „Gotland"



który został w tych dniach spuszczony na wodę, jest właściwie kombinacją krążownika z awjomatką. Posiada on też urządzenie, służące do wyrzucanie samolotów.

Wydawca za „Głos Narodu", Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.